

DAROWIZNA JERZEGO MOSZYŃSKIEGO DLA BIBLIOTEKI KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO¹

Wioletta Cabaj

Katedra Historii Nowożytnej
Katolicki Uniwersytet Lubelski
e-mail: wiolekce@poczta.fm

Streszczenie. W 1923 r. kontrowersyjny publicysta krakowski – Jerzy Moszyński przekazał w akcie darowizny bibliotece ówczesnego Uniwersytetu Lubelskiego bogaty księgozbiór, gromadzony przez kilka pokoleń rodziny Moszyńskich. Akt ten jest przedmiotem artykułu, którego podział na 3 zasadnicze części pozwolił wyeksponować podstawowe cele i postulaty badawcze. Kolejno omówione są losy biblioteki i wpływ jej zasobu na kształtowanie postaw społeczeństwa krakowskiego na przełomie XIX/XX w. Następnie krótka analiza właściwego tekstu testamentu ostatniego z linii kolekcjonerów Moszyńskich wyjaśnia drobną nieściśłość, jaka pojawia się w literaturze w związku z ofiarowanym księgozbiorem, którego proces przekazania z Krakowa do Lublina został (na ile było to możliwe) odtworzony. Część ostatnia skupia się na ukazaniu zarówno zabytków rękopiśmiennych, inkunabułów, starych druków, jak i roli, jaką odgrywają dziś dwa archiwa historyczne dla badaczy dziejów XIX-wiecznych (Fryderyka Moszyńskiego, gen. Ignacy Prądzyńskiego), pochodzących ze zbiorów Jerzego Moszyńskiego.

Słowa kluczowe: Jerzy Moszyński, Fryderyk Moszyński, Ignacy Prądzyński, Adam Strzelecki, biblioteka, księgozbiór, zabytki rękopiśmienne, stare druki, inkunabuły

Nazwisko Jerzego Moszyńskiego w opracowaniach dotyczących historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pojawia się zawsze w kontekście dwóch spraw. Po raz pierwszy, kiedy wymieniany jest w gronie najhojniejszych darczyńców Biblioteki Uniwersyteckiej, jako że w 1923 r. obdarował ją swym cennym księgozbiorem, który nie tylko ze względu na jakość, ale przede wszystkim na wielkość zasobu wysuwa się niewątpliwie na czoło spośród wszystkich darów, jakie w tym okresie wpłynęły na powiększenie zasobu bibliotecznego.²

¹ Artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej „Fundacja i darowizna Jerzego Moszyńskiego dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, napisanej pod kierunkiem prof. Jana Ziółka w Katedrze Historii Nowożytnej KUL w 2002 r.

² *Biblioteka Uniwersytecka KUL 1918–1970*, pr. zb. „ABiMK” 23 (1971), s. 30, 142, 147; D. Dzierzkowska, *Biblioteka Główna KUL 1918–1939*, „ABiMK” 8 (1964), s. 221; Cz. Dąbrowski, *Biblioteka Uniwersytecka KUL*, „Życie i myśl” 26 (1976), nr 12, s. 98.

Po raz kolejny natomiast spotykamy go w 1929 r., kiedy na konto budżetu katolickiej uczelni wpłynęła kwota z ustanowionej przez hrabiego krakowskiego fundacji.³

Mając zatem na uwadze zarówno znaczenie obu gestów J. Moszyńskiego, jak i „szczupłość” literatury poświęconej tym zagadnieniom⁴, artykuł niniejszy jest próbą przede wszystkim odtworzenia procesu darowizny oraz w konsekwencji motywów postępowania hrabiego. Tym samym konieczne staje się znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób kontrowersyjny publicysta krakowski stał się właścicielem cennych zbiorów bibliotecznych, które w rezultacie stały się przedmiotem aktu darowizny.

W roku 1923, kiedy hrabia Moszyński podjął decyzję o rozporządzeniu swym majątkiem⁵, Uniwersytet Lubelski, będący „efektem” realizacji śmiałej idei utworzenia katolickiej uczelni na ziemiach polskich, liczył zaledwie pięć lat i borykał się z licznymi trudnościami, zwykle natury finansowej.⁶

Niemniej jednak przedmiotem troski pierwszego rektora było także utworzenie biblioteki naukowej – warsztatu badawczego dla przyszłej kadry profesorskiej i studentów, bez którego nie wyobrażał sobie, by uniwersytet mógł w pełni realizować swe zadania. Dlatego też już w Petersburgu ks. Idzi Radziszewski rozpoczął gromadzenie księgozbioru, na który składały się oprócz zbiorów profesorów związanych ze środowiskiem polonijnym – Stanisława Ptaszyckiego (kilkutysięczny zbiór kompletowany pod kątem stosunków polsko-rosyjskich) czy Stanisława Smolki (biblioteka prawno-historyczna), także zakupy dokonywane w księgarniach i antykwariatach oraz egzemplarze bezpłatne lub po zaniżonych cenach nabyte wydawnictwa rosyjskich instytucji naukowych.⁷ Dlatego też można śmiało powiedzieć, że już fachowe petersburskie zbiory, których porządkowaniem zajęła się bibliotekarka Emilia Szeliga-Szeligowska⁸, dały początek faktycznej działalności Biblioteki Uniwersyteckiej, która prawnie do

³ J. Ziółek, *Podstawy egzystencji KUL*, [w:] *KUL. Wybrane zagadnienia z dziejów Uczelni*, red. G. Karolewicz, ks. M. Zahajkiewicz, ks. Z. Zieliński, Lublin 1992, s. 106.

⁴ Znaczenie darowizny przy okazji omawiania zbiorów bibliotecznych podkreśla monografia D. Dzierzkowskiej, dz. cyt. oraz artykuły: H. Mańkowskiej, *Sekcja rękopisów*, [w:] *Biblioteka Uniwersytecka KUL 1918–1970*, pr. zb., „ABiMK” 23 (1971), s. 140–146 i M. Kunowskiej, *Sekcja starych druków*, [w:] tamże, s. 147–158.

⁵ Zarówno darowizna dla Uniwersytetu Lubelskiego, jak i powstanie aktu nadawczego fundacji miały miejsce w tym samym roku 1923, ale realizacja fundacji przeciągnęła się do 1929 r.

⁶ Sił napędową działań grupy entuzjastów Polonii petersburskiej, w rezultacie których 6 XI 1918 r. MWRiOP wydało koncesję na założenie prywatnego uniwersytetu (G. Karolewicz, *KUL. Dzieje*, [w:] *Encyklopedia Katolicka* [dalej: EK] t. VIII, kol. 1170) był ks. Idzi Radziszewski – ówczesny rektor Cesarskiej Akademii Duchownej w Petersburgu. Taż, *Geneza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, [w:] *KUL*, dz. cyt., s. 51 (Autorka określiła ks. I. Radziszewskiego mianem „spiritus movens”).

⁷ D. Dzierzkowska, *Biblioteka...*, s. 194–197.

⁸ E. Szeliga-Szeligowska była jak najbardziej kompetentną do tego zadania osobą, posiadała bowiem odpowiednie wykształcenie biblioteczne, które zdobywała w Lipsku i na Uniwersytecie Warszawskim. G. Karolewicz, *Geneza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, [w:] *KUL...*, s. 53.

życia powołana została na podstawie tymczasowej koncesji MWRiOP 6 września 1918 r., a ustawą o szkołach akademickich z 1920 r. poddana została władzy i kontroli tegoż ministerstwa.⁹

Na powiększenie zasobu bibliotecznego Uniwersytetu Lubelskiego wpłynęły przede wszystkim dary osób, które same przekazywały swą spuściznę biblioteczną lub też aktywnie uczestniczyły w zabiegach o jej pozyskanie. W grupie tej najbardziej hojna i wspianałomyślna okazała się warstwa ziemiańska¹⁰, choć należy podkreślić równie istotne znaczenie księgozbiorów teologicznych i filozoficznych ofiarowywanych przez duchowieństwo, a także darów mieszkańców Lublina.¹¹

Zdecydowanie mniejsze znaczenie miał bezpłatny egzemplarz obowiązkowy, który po pierwsze nie wpływał regularnie, a po drugie rozporządzenie, na mocy którego przysługiwał bibliotece, ostatecznie w 1927 r. zostało cofnięte.¹²

Należy tu jeszcze wspomnieć o wymianie zagranicznej, której ambitnym celem było dostosowanie poziomu księgozbioru biblioteki do poziomu nauki Zachodu, ale – jak twierdzi Danuta Dzierzkowska – władze biblieczne nie przywiązywały dostatecznej wagi do tej akcji wymiany, która pozwoliłaby uzupełniać zbiory wartościowymi wydawnictwami obcymi.¹³

Ostatni kolekcjoner rodziny Moszyńskich – hrabia Jerzy Moszyński (24 kwietnia 1847–24 I 1924)¹⁴ należał do najbardziej oryginalnych postaci, o których mówiło się w Krakowie i Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. „[...] z najgłębszych przekonań klerykał, charakter szczerzy i odważny, niezdolny do kompromisów, temperament krewki, namiętny, zapalczywy, zaczepny, do uniesień i skrajności skory oto główne rysy duchowego portretu tego żarliwego fanatyka”¹⁵, syna skazańca politycznego.

Młodzieniec, który będąc uczniem Gimnazjum św. Anny w Krakowie, załamał się z powodu zakazu ojca dotyczącego udziału w powstaniu styczniowym, w sytuacji, gdy zaszczyt służenia ojczyźnie był najsilniejszą pobudką umoralniania się i przedmiotem modłów do Boga. Można powiedzieć, że w pierwszym okresie życia Jerzy odczuwał silną potrzebę związków z Austrią. Najpierw jako dziesięcioletni chłopiec chciał uczyć się w szkole wojskowej w Wiedniu. Później studiując prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim (w latach 1865–1869)

⁹ D. Dzierzkowska, *Biblioteka...*, s. 197, 201.

¹⁰ D. Dzierzkowska sugeruje, że do hojności tej warstwy społecznej mógł przyczynić się rektor o. Jacek Woroniecki, wywodzący się z tej warstwy i mający z nią rozległe kontakty. Tamże, *Biblioteka...*, s. 220, przyp. 83.

¹¹ Tamże, s. 218–223.

¹² Prawo do bezpłatnego egzemplarza zostało bibliotece przywrócone dopiero w 1932 r. W międzyczasie wydawnictwa krajowe przysyłały egzemplarze gratisowe, napływały prace doktorskie ze wszystkich uniwersytetów w kraju i wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności. Tamże, s. 215–216.

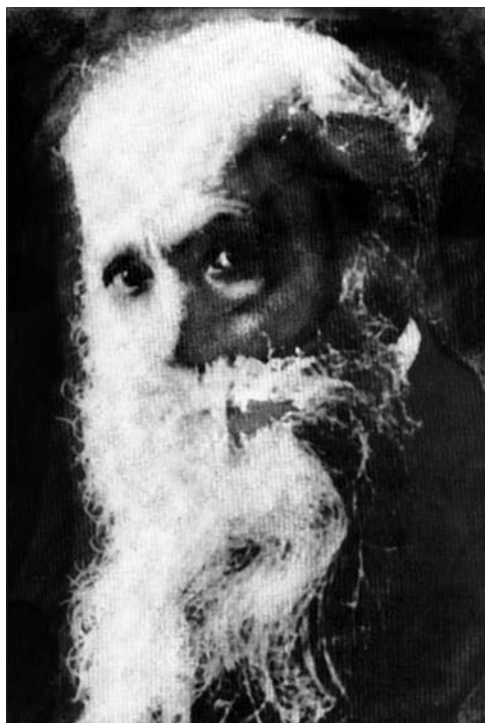
¹³ Tamże, s. 217.

¹⁴ D. Dzierzkowska, *Moszyński Jerzy*, [w:] SPKP, s. 609.

¹⁵ E. H., *Jerzy Moszyński*, „Naprzód” 25 (1924), s. 4.

przez jeden semestr pogłębiał wiedzę w stolicy Austrii, by w końcu w wieku 31 lat wstąpić do wojska austriackiego jako porucznik ułanów. Wierząc, że służba Polaków w armii zaborczej pozwoli im wydzwignąć się do roli, jaką miały Węgry w monarchii austro-węgierskiej, usilnie starał się przysposobić do wojska swego chorowitego syna Stanisława, który ostatecznie wybrał kapłaństwo.¹⁶

Wkrótce pierwsze próby rozpoczęcia kariery politycznej zakończyły się fiaskiem, gdyż zarówno kandydowanie do Rady Państwa z okręgu wielicko-krakowskiego w 1879 roku, jak i próby dostania się do Sejmu Krajowego (1883 r.) zostały „utrącone” przez konserwatyistów krakowskich.¹⁷ Niezrażony niepowodzeniami zajął się publicystyką¹⁸, która w szeroki sposób prezentuje jego poglądy polityczne, a o której wypowiedziano skrajne opinie. Autor ponad stu książek i wielu broszur wydawanych własnym nakładem, wobec niechęci zamieszczania jego artykułów w prasie krajowej¹⁹ zasypywał nimi krewnych i znajomych. Powodem takiego stanu rzeczy były „przekonania moralne” J. Moszyńskiego stojące w opozycji do wszystkich nurtów przyjmowanych przez ogół społeczeństwa. Jako pisarz polityczny, niezwiązany ideowo z żadną partią, potrafił wyciągać logiczne wnioski, jednakże talent reprezentował bardzo mierny. Zwykle opracowywał długie teksty, przepisując wywody przeciwników i podkreślając własne, nasycone ironią i kpina.²⁰



Ryc. 1. Jerzy Moszyński

¹⁶ A. Galos, E. Kozłowski, *Moszyński Jerzy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XXII, s. 119; por. E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 243–244, 248, 271.

¹⁷ R. R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 175.

¹⁸ Najważniejsze prace J. Moszyńskiego przytaczają autorzy biogramu w PSB (A. Galos, E. Kozłowski, dz. cyt.) oraz E. M. Rostworowski. Tenże, dz. cyt., s. 538–539, przyp. 70.

¹⁹ Przez krótki czas J. Moszyński współpracował np. z „Przeglądem Katolickim” i „Głosem Narodu”, którego rzekomo był przyjacielem. E.H., dz. cyt.

²⁰ E. M. Rostworowski, dz. cyt., s. 267; por. R. R. Ludwikowski, dz. cyt.

Publicysta Jerzy Moszyński nie okazywał już entuzjazmu z powodu powstania, a z perspektywy czasu stał się jednym z jego najzagorzalszych przeciwników, uważając je za nieszczęście, za dzieło głupoty, które na Polaków ściągnęło klęski i prześladowania. Z drugiej strony bardziej doceniał ofiarność „czerwonych”, a o kulcie przelanej krwi może świadczyć imię Stefana nadane jego pierwotnemu synowi, niż opieszałość „białych”, którym zarzucał fałsz wobec narodu.²¹

Mimo że sam wyrósł na gruncie poglądów „stańczyków”, skrajnie się od nich różnił, prezentując pogląd, że samo dążenie do niepodległości jest „grzechem pierwotnym”, a pojęcie „sprawy polskiej” powoduje niepotrzebne zamieszanie w stosunkach z zaborcami. Co więcej Polska ze względu na swe położenie geograficzne nie miała możliwości bycia niepodległą, gdyż otoczona wrogami nie miałaby naturalnych granic obronnych. Przez Rosję zostałyby odcięta od tradycyjnych, wschodnich rynków zbytu i ekonomicznie opanowana przez Niemcy. Dlatego też Polacy powinni skupić się na szukaniu zgody z narodem i cesarzem rosyjskim i dążyć do trwałego przymierza Austrii z Rosją. Jedynie trójjugoda ułatwiłaby przyjazne pożycie państw rozbiorowych na zewnątrz, a wewnątrz pozwoliłaby na pracę dla korzystnego rozwoju narodowego, wykraczającego poza ramy państwa zaborczego, w skład którego wchodziły poszczególne dzielnice, poprzez szukanie punktów stycznych we wspólnych interesach moralnych, ekonomicznych i politycznych.²²

Uważany za maniaka i dziwaka J. Moszyński zwalczał jakiegokolwiek przejawy demokracji i liberalizmu, mając je za wytwór żydowskiej masonerii. Jako skrajny klerykał ogromną wagę przywiązywał do religii, wierząc tylko w to, co kościół katolicki podawał, a w życiu politycznym pragnął przyznać większe znaczenie duchowieństwu. Stąd też postulaty „[...] stworzenia stronnictwa katolickiego i konserwatywnego, opartego śmiało i otwarcie o hierarchię duchowną i społeczną, a więc grupującego się wokół biskupów dla odrodzenia moralnego [...]”²³ Proponował nawet oprzeć administracyjny podział kraju na parafiach, dekanatach, biskupstwach z władzą proboszczów, dziekanów i biskupów.²⁴ Odzyskanie przez Polskę niepodległości dało mu kolejny pretekst do krytyki politycznej, m.in. J. Piłsudskiego²⁵, I. Paderewskiego czy W. Witosy, a gen.

²¹ J. Moszyński ożenił się ze Stefanią Cielecką, która nosiła imię swego stryja Stefana, byłego oficera wojsk papieskich, walczącego w powstaniu styczniowym. E. M. Rostworowski, dz. cyt., s. 268–270.

²² W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, t. 2, Kraków [b.r.w.], s. 225–226; por. J. Myśliński, *Grupy polityczne Królestwa Polskiego w Zachodniej Galicji (1895–1904)*, Warszawa 1967, s. 213–214; R. R. Ludwikowski, dz. cyt., s. 179.

²³ Tamże.

²⁴ E. H., dz. cyt., s. 4.

²⁵ Jak negatywnie był nastawiony do polityków niepodległościowych świadczy fakt, że redakcja Myśli Narodowej dopiero po śmierci J. Moszyńskiego zdecydowała się na opublikowanie jego listu,

J. Hallerowi w swym „Liście otwartym” zaproponował przeprowadzenie zamachu stanu i wprowadzenie rządów klerykałno-ziemiańskich.²⁶

Ten bezwzględny ugodowiec sporo jednak działał dla polepszenia sytuacji chłopów w swym majątku w Łoniowie, zaczynając od likwidacji szynku i gorzelni, na miejscu których założył wytwórnię serów. Natomiast wspomagając swoich chłopów w utrzymaniu się na ojcowiznie, poprzez założenie kasy spółdzielczej stawiał siebie za przykład do naśladowania.²⁷

W końcu ten zaniedbany w ubiorze asceta, pozostający w życiu politycznym „jednoosobowym stronnictwem”, najbardziej dziki wśród konserwatystów, ugodowiec, z którym nikt nie mógł się ugodzić, bo nie przyjmował kontrargumentów (często nawet zamykał uszy po wygłoszeniu własnej kwestii, by niepotrzebnie się nie denerwować)²⁸, przeczuwając zbliżający się koniec, zasiadł do pisania testamentu. Przedmiotem troski tego budzącego szacunek nieustępliwością przekonanych starca, zachowującego młodzieńczy temperament i zapał, stały się, odziedziczone po ojcu Piotrze Moszyńskim, wspaniałe zbiory grafiki oraz zasobna biblioteka. Nie przyczynił się wprawdzie do powiększenia kolekcji sztuchów, a księgozbiór uzupełniał dziełami głównie o tematyce polityczno-społecznej i religijnej, ale i nie ukrywał, że tą drogocenną spuścizną rodzinną w części przeznaczył dla Uniwersytetu Lubelskiego, w części zaś na różne instytucje dobroczynne w Krakowie.²⁹

Wewnętrzna organizacja biblioteki Moszyńskich

Twórcą biblioteki rodziny Moszyńskich był marszałek wielki koronny – Fryderyk Józef Moszyński. Na zawartość zgromadzonego przez niego księgozbioru w dużej mierze wpłynęło wszechstronne wykształcenie właściciela, który gromadził w Dolsku przede wszystkim dzieła z zakresu nauk ścisłych, w tym także nauki o medalach.³⁰ Dziś trudno jednoznacznie ocenić wartość zebranych przez F. Moszyńskiego książek, ale faktem jest, iż część swego zbioru (ponad 2 tys. egzemplarzy) zapisał w testamencie Gimnazjum Krzemienieckiemu. Jednakże o jakości tejże biblioteki napisał później bibliotekarz obdarowanej szkoły,

który napisał reagując na odmowę przyjęcia godności prezydenta Rzeczypospolitej przez J. Piłsudskiego. Wcześniejsza publikacja nie była możliwa ze względu na porywczy ton listu. J. Moszyński, *Zwycięstwo głosu sumienia*, „Myśl Narodowa” 4 (1924), nr 9, s. 9.

²⁶ A. Galos, E. Kozłowski, dz. cyt., s. 120.

²⁷ Tamże, s. 119; por. E. M. Rostworowski, dz. cyt., s. 271–272.

²⁸ Słowami tymi podsumował swego dalekiego krewnego E. M. Rostworowski, spokrewniony z J. Moszyńskim przez swą babkę Helenę Rostworowską, naturalną siostrę J. Moszyńskiego. Tenże, dz. cyt., s. 241, 271–272.

²⁹ E. H., dz. cyt.

³⁰ A. Zahorski, M. Złomska, *Moszyński Fryderyk*, [w:] PSB, t. XXII, s. 116.

że będąc zbieraną w jednym miejscu i czasie co biblioteka królewska, zawierała wiele duplikatów i „[...] wreszcie obok dzieł ważnych mianowicie w jeografii, sztukach pięknych i literaturze francuskiej jest w niej wielka liczba romansów, w zbieraniu których żadnego prawie nie robiono wyboru.”³¹ Własną opinią o zawartości dołskiej biblioteki podzieliła się córka Piotra Moszyńskiego – Józefa, według której zapewniała ona w pełni dowolność w wyborze książek i zamiłowanie do czytania różnorodnością i bogactwem. Wyłącznie zdrowemu rozsądkowi zawdzięczała fakt, że jej młodej wyobraźni nie splamiły całe szeregi małych tomików „[...] w cielecą skórę oprawnych z odpowiednimi rycinami, które w XVIII w. zapewne rezerwę prywatną dzieł w młodości przez pana Fryderyka czytanych [stanowiły].”³² Jedno z nimi spotkanie wystarczyło, by nigdy więcej na ową półkę nie sięgała i zawsze miała obawy przed książeczkami podobnego formatu, oprawionymi w skórę.³³

Zatem pozostałą część zbioru, z książkami o różnorodnej tematyce i wartości, często oznaczanych ozdobnym monogramem FCM (Fédéric Comte Moszyński)³⁴ odziedziczył Piotr Moszyński, który własne nabytki znaczył pieczęcią

lub pismem odręcznym „Z Biblioteki P. Moszyńskiego.”³⁵

Pod jego czujnym okiem spuścizna marszałka wielkiego koronnego narastała nawet wtedy, gdy skazaniec polityczny odsiadywał karę w więzieniu petersburskim, o czym świadczy notatka na jednym z najcenniejszych rękopisów w jego zbiorach – albumie z autografami wierszy A. Mickiewicza, zawiadamiająca, że „Album własnoręczne Adama Mickiewicza darowane mi w fortecy Pietropawłowskiej 1829 roku przez Maryana Piaseckiego.”³⁶ Zresztą z pomocy



Ryc. 2. Pieczęć własnościowa Fryderyka Moszyńskiego

³¹ P. Jarkowski, *Wiadomość o bibliotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku w 1825*, „Rocznik Wołyński” 4 (1935), s. 85.

³² Wspomnienia Józefy z Moszyńskich Szembekowej. BN, mf 65299, k. 145.

³³ Tamże.

³⁴ A. Treiderowa, *Moszyński Fryderyk*, [w:] SPKP, s. 608.

³⁵ D. Dzierzkowska, *Moszyński Piotr*, [w:] tamże, s. 609.

plenipotentą M. Piaseckiego mieszkającego w Petersburgu i należącego do grupy ludzi, wśród których obracał się wieszcz, P. Moszyński korzystał wiele razy, najczęściej przy nabywaniu książek autorów obcych. Poza tym przywieziony ukradkiem przez Władysława Kołyszkę *Pan Tadeusz* pozwolił ojcu i córce Józefie, pozostających na wygnaniu, na odbywanie bankietów duchowych. Inną drogą uzupełniania księgozbioru było pośrednictwo zaprzyjaźnionych rodzin rosyjskich. Toteż nigdy nie brakowało zesłańcowi zakazanych książek polskich, a córka jego wspomina: „Odwiedzający nas przyjaciele zawsze coś przywozili, jakieś Żydki coś dostawali, dosyć żeśmy mieli wszystko, co nowego w kraju się pojawiło i nigdy stąd żadne nieprzyjemności dla nas nie wynikły.”³⁷ Kolejną szansą powiększania zasobów biblioteki był pobyt w Kijowie, który ściągał wielu księgarzy, ich agentów czy zwykłych zbieraczy książek zainteresowanych zakupem lub wymianą poszukiwanych dzieł. Równocześnie firmy sprowadzające towary zagraniczne zajmowały się handlem książką obcojęzyczną i dlatego też przy tak sprzyjających warunkach Piotr Moszyński mógł nabyć jesienią 1839 r. i wiosną 1840 r. nowe pozycje w języku francuskim (352) i polskim (44) i przesłać je do Dolska. Stamtąd cała biblioteka wraz z kolekcją broni, zapakowana w drewniane skrzynie, wysłana została w 1843 r. do Krakowa, w którym po całkowitym ułaskawieniu osiedlił się były Sybirak.³⁸

Również tutaj w nowym miejscu dbał o to, by jego biblioteka służyła w pierwszym rzędzie za podstawę edukacji dzieci. Starał się powiększać jej zasoby własnymi próbami literackimi, tłumacząc dramaty Aleksego Tołstoja, z którym utrzymywał kontakt korespondencyjny³⁹, czy też dyktując zięciowi Zygmuntovi Pusłowskiemu „Pamiętnik”.⁴⁰ Poza tym P. Moszyński stał się właścicielem cennego księgozbioru prof. literatury polskiej – Michała Wiszniewskiego, który w wyniku kłopotów finansowych zmuszony został do jego spieniężenia⁴¹ oraz posiadaczem części zbiorów Teofila Żebrawskiego „[...] żyjące-

³⁶ Notatka znajduje się na ostatniej stronie albumu. B. Gubrynowicz, *Album Piotra Moszyńskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego” 6 (1898), s. 482. B. Gubrynowicz badał album z poezją Mickiewicza w 1895 r., kiedy z polecenia Towarzystwa Literackiego miał zająć się jego wydaniem.

Album, na którym odcisnięta została w złocie korona hrabiowska P. Moszyńskiego udostępnił mu wówczas J. Moszyński. Tamże, s. 481, 483.

³⁷ Wspomnienia..., k. 88.

³⁸ B. Kamińska, *Z dziejów krakowskiego księgozbioru Piotra Moszyńskiego*, „Roczniki Biblioteczne” 31 (1987), z. 1, s. 159.

³⁹ Według Z. Krajewskiej „Autorstwo Moszyńskiego przy większości tekstów jest domniemane na podstawie poprawek stylistycznych robionych jego ręką (choćby nawet tekst główny był spisany inną ręką – wiadomo bowiem, że Moszyński pisał bardzo niewyraźnie i często [...] wyręczał się innymi osobami.)”. Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej, opr. Taż, t. XIII, Warszawa 1997, s. 163.

⁴⁰ B. Łopuszański, *Moszyński Piotr*, [w:] PSB, t. XXII, s. 131.

⁴¹ P. Moszyński należał do nielicznego grona przyjaciół krakowskiego profesora. J. Dybiec, *Michał Wiszniewski. Życie i twórczość*, Warszawa 1970, s. 287; por. F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska*

go, zasłużonego starożytnika [...] architekta [...]. Te dwa imiona dostatecznie świadczą za wartością owego księgozbioru [...]”.⁴² Księgozbioru świadomie dobieranego przez gorącego patriotę tak, by poszerzać wiedzę nie tylko o historii własnego narodu, ale i innych państw europejskich. Literatura piękna służyć miała kształtowaniu świadomości narodowej, pielęgnowaniu polszczyzny, o prawa której walczył w Galicji sam Moszyński, a także rozwijać miłość do ojczyznego kraju i stać się odskocznią w świat iluzji poetyckiej czy powieści.⁴³ Z kolei w książkach z zakresu wojskowości, medycyny, topografii, B. Kamińska dopatruje się realizacji instrukcji księcia A. Czartoryskiego, który zalecał „[...] kształcenie się w rzeczach wojskowych [...] [by] formować tym sposobem biblioteczkę dla oficerów, upowszechniać jej nabycie i czytanie”.⁴⁴ Czasopisma, których w zbiorze krakowskiego konserwatysty odnaleźć można ponad kilkaset tytułów z różnych dziedzin, służyły pozyskiwaniu aktualnych wiadomości oraz celom rozrywkowym i dydaktycznym.⁴⁵ Równocześnie w zbiorze tym, człowieka ogromnie ceniącego pamiętki narodowe, nie mogło zabraknąć ani rzadkiego zbioru starych druków, do których należał m.in. *Dekret* Gracjana, *Opuscula* św. Augustyna i *Explanatio* J. Turrecrematy⁴⁶ ani też cennych i bardzo licznych starych druków polskich z XVI–XVII w.⁴⁷

Poza tym Piotr często uważany za symbol romantycznego bohatera, biorąc udział w wydarzeniach dziejowych, miał możliwość gromadzenia archiwum o znaczeniu historycznym. W jego skład weszły dokumenty – wszystkie druki ulotne, odnoszące się do rewolucji krakowskiej, które jako jeden z najaktywniejszych jej uczestników troskliwie nie tylko zbierał i gromadził, ale i opatrywał własnymi cennymi uwagami.⁴⁸ Z kolei jego przyjaciel gen. Ignacy Prądzyński powierzył mu nie tylko materiały dokumentujące powstanie listopadowe, ale i własne Pamiętniki, z moralnym nakazem wydania ich w czasach historycznej bezstron-

w okresie Wiosny Ludów, Wrocław 1950, s. 309.

⁴² M. Hulewicz, *O zbiorach hr. Piotra Moszyńskiego w Krakowie*, „Ruch Literacki” 7 (1877), s. 108. Zachowała się również oferta T. Żebrowskiego z 77 pozycjami książkowymi (z cenami), zakupionymi w 1853 r. Varia dotyczące biblioteki Piotra Moszyńskiego w Krakowie. BN, mf 77697, k. 65.

⁴³ W zbiorach P. Moszyńskiego odnajdujemy dzieła m.in. J. Bartoszewicza, A. Fredry, I. Krasieckiego, J. I. Kraszewskiego, A. Naruszewicza, J. U. Niemcewicza, Tamże, k. 15–19.

⁴⁴ B. Kamińska, dz. cyt., s. 162.

⁴⁵ Są to m.in.: „Czas”, „Gazeta „Krakowska”, „Jutrzenka – pismo literackie”, „Korespondent warszawski donoszący wiadomości krajowe i zagraniczne”, „Kronika Emigracji Polskiej z 1834–1838”, „Kurier polski”, „Monitor Warszawski”, „Pamiętnik Galicyjski – pismo poświęcone historii, literaturze i przemysłowi”, „Przyjaciel Ludu”, „Rocznik Emigracji Polskiej”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” oraz wiele innych o różnorodnej tematyce. *Varia...*, k. 5–14; KIG, BKUL, rkps 211

⁴⁶ D. Dzierzkowska, *Moszyński...*

⁴⁷ Tamże. Wymienić tutaj można dzieła: Bentkowskiego, *Spis medalów polskich*, 1830; J. Długosza, *Historia polonica*, 1514; Ł. Górnickiego, *Dworzanin polski*, 1639; J. Kochanowskiego, *Psalterz Dawidów*, 1641; B. Paprockiego, *Gniazdo cnoty*, 1578; *Kazania P. Skargi*, 1609. Katalog najcenniejszych druków polskich w zbiorach Piotra Moszyńskiego w Krakowie, BN mf 77696, KIG, BKUL, rkps 211

⁴⁸ J. Dybiec, dz. cyt., s. 255, przyp. 1, s. 258, przyp. 12.

ności.⁴⁹ Wcześniej zaś drogą spadku odziedziczył równie cenny materiał do badania czasów S. Augusta – archiwum swego krewnego Fryderyka Moszyńskiego.⁵⁰

Rozrastające się zbiory wymagały przystosowania do ich przechowania coraz większych powierzchni lokalowych. Dlatego też, gdy w pożarze Krakowa w 1850 r. spłonęło również mieszkanie P. Moszyńskiego przy ul. Brackiej, rodzina wraz ze służbą przeprowadziła się do obszernego pałacyku, zakupionego od Macieja Brodowicza, przy ul. Lubicz „[...] pierwszy gmach za plantami po lewej ręce idąc do kolei żelaznej.”⁵¹ (Dzisiejszy gmach urzędu pocztowego naprzeciwko Dworca Głównego PKP). Dom otoczony murem, stojący pośrodku ogrodu zapewniał bezpieczeństwo, a także odpowiadał surowemu usposobieniu jego właściciela, ale przede wszystkim stwarzał możliwość wyeksponowania wszystkich okazałych kolekcji.⁵²

Biblioteka zgodnie z obowiązującą w kręgach ziemiańskich modą urządzona została na parterze domu, gdzie ustawiono osiem dębowych szaf przeznaczonych na książki współczesne oraz jedną szafę orzechową i przeszkloną, w której poukładano 600 rękopisów, inkunabułów i starych druków. Większość mebli wykonana była z drzewa orzechowego poza dębowymi schodkami, ułatwiającymi korzystanie z książek na górnych półkach. „Przy oknie stało obite suknem biurko, a na nim czarny marmurowy wazon, umbrelka z brązu oraz figurki [...] przedstawiające psa i jaszczurkę. W pobliżu krzesła leżała wilcza skóra pod nogi. Do użytku i dla wygody czytelników umieszczono w bibliotece dwa stoliki z otwieranymi klapami, antyczny stół z orzełkiem i koroną oraz 12 wygodnych krzesełek z »włosianym obiciem«. Znużeni siedzącą pozycją czytelnicy mogli skorzystać z obitej skórą sofy.”⁵³ Natomiast pośrodku, w następnych szafach wyeksponowano liczne globusy, monety, medale, zbiory pieczęci, sygnetów, miniatur, a także narzędzia matematyczne, lunety, teleskopy oraz mapy, atlasy i plany i w końcu także „doborową” kolekcję rycin.⁵⁴ Ściany biblioteki zdobiły portrety rodzinne, drzewo genealogiczne oraz obrazy przedstawiające T. Kościuszkę i S. Konarskiego, a także portrety niewielkiego grona przyjaciół

⁴⁹ O przyjaźni ojca z Prądzyńskim pisze syn J. Moszyński: „mój ojciec żywił najgorętszą przyjaźń dla generała Prądzyńskiego [który] trzymał do chrztu [...] brata mojego Emanuela [...]. W domu mojego ojca na Brackiej ulicy spędził Prądzyński ostatnie lata swojego życia [...] dyktował on widocznie swoje pamiętniki [...]”. J. Moszyński, *Geneza powstania listopadowego. Tom wstępny do Pamiętników Generała Prądzyńskiego*, Kraków 1909, s. 639.

⁵⁰ Co do liczebności zbiorów współcześni nieco różnili się w swych informacjach, podając liczby 6 tys. (F. Radziszewski, *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych*, Kraków 1875, s. 32), 7 tys. (Opis Krakowa i jego okolic nakładem J. Czecha, Kraków 1862, s. 118), 13 tys. (M. Hulewicz, dz. cyt.)

⁵¹ Opis...

⁵² B. Kamińska, dz. cyt., s. 163.

⁵³ Tamże, s. 164.

⁵⁴ M. Hulewicz, dz. cyt.

P. Moszyńskiego – Romana Sanguszki, gen. I. Prądzyńskiego, Franciszka Wężyka i zesłańców z Tobolska.⁵⁵

Pokoje pierwszego piętra również ozdobione zostały pracami wybitnych malarzy polskich obrazujących martyrologię narodu polskiego, w ramach tematyki historyczno-patriotycznej, jak choćby *Pochód na Sybir* A. Grottgera. Poza tym w pałacu przy ul. Lubicz wisiały akwarele Juliusza Kossaka, prace Jana Głowackiego, Piotra Michałowskiego i Wojciecha Szattlera.⁵⁶

Obok obrazów salony zdobiły rzeźby w tym kolosalne popiersie Józefa Chłopickiego wykonane przez krakowskiego artystę Henryka Szattlera.⁵⁷ Z kolei salę jadalną przyozdobiono kolekcją broni, wśród której znajdowały się karabele, wysadzone buławy hetmańskie, pistolety, lance, pancerze, laski marszałkowskie, pióropusze, hełmy, rzeźbione i wykładane naramienniki oraz broń palna z różnych okresów, które najczęściej rozmieszczano nad drzwiami, nad kominkami obok obrazów i rzeźb.⁵⁸ Pełnej harmonii wystroju piętra pałacu dopełniał stojący w jadalni kredens, gdzie między starymi tacami, wazonami, kielichami, świecznikami i serwisami, znajdował się złoty puchar Zygmunta I, ofiarowany mu przez osiadłych w Krakowie Niemców. Tym samym mnogość kolekcji świadczyć miała „[...] przyszłym pokoleniom o dawnej chwale, świetności, historii Korony i Litwy, a ziomek współczesny [miał westchnąć i wspomnieć] zacnego właściciela zwiedzając zbiory.”⁵⁹

Dodać należy, że według ustaleń B. Kamińskiej biblioteka była nie tylko miejscem, gdzie samotnie oddawano się lekturze, ale spełniała funkcje towarzyskie niemal jako zupełnie męski azyl. Świadczą o tym zgromadzone tam przedmioty służące do gry w bilard, w wista czy pozwalające wypalić fajkę (m.in. mahoniowy bilard, kije, bile, stolik do wista, fajki).⁶⁰

Ten cenny i bogaty w okazy z różnych dziedzin sztuki i nauki zbiór wymagał solidnego opracowania, którego podejmowali się kolejno zatrudniani przez P. Moszyńskiego bibliotekarze. Najdłużej porządkiem księgozbioru, jego katalogowaniem i sporządzaniem inwentarzy zajmował się nauczyciel języka i literatury polskiej w Gimnazjum św. Anny w Krakowie – Antoni Kamiński.

⁵⁵ B. Kamińska, dz. cyt., s. 165.

⁵⁶ Tamże; por. M. Hulewicz, dz. cyt.; *Opis...*s. 119.

⁵⁷ *Opis...*; por. M. Hulewicz, dz. cyt.

⁵⁸ Kolekcja broni P. Moszyńskiego był według słów M. Hulewicza jedną z cenniejszych w kraju. Tamże. Taką opinię zdaje się również prezentować rzeczoznawca sądowy – Leonard Lepszy, dokonujący wyceny zbrojowni, która w tym czasie (tj. 1924 r.) należała do Jerzego Moszyńskiego. Pisze w orzeczeniu z dn. 24 VI 1924 r., że „zbrojownia [...] zawiera 202 sztuk rozmaitych zabytków z epoki od XIV do XIX stulecia [...] [m.in.] lambrekini króla polskiego Władysława IV haftowany nitką złoconą i srebrną w herby [...]”. Orzeczenie, APwK, sygn. AP SPC Kr II 51. Obecnie część broni z tej kolekcji znajduje się w zbiorach Czartoryskich w Krakowie. Katalog..., s. 193

⁵⁹ M. Hulewicz, dz. cyt., s. 108–109; por. *Opis...*

⁶⁰ B. Kamińska, dz. cyt., s. 165–166.

Do jego dodatkowych zajęć należało zarządzanie domem oraz sporządzanie spisów wyposażenia domowego. Kiedy ze względu na zły stan zdrowia zrezygnował z pracy, jego obowiązki przejął Saturnin Świerzyński, malarz i nauczyciel rysunku w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Do zatrudnionych później bibliotekarzy należeli jeszcze F. Wyszatycki, Józef Ochmański oraz już po śmierci P. Moszyńskiego Bronisław Jaworski.⁶¹

Efektom ich pracy są pozostawione różne spisy, inwentarze, katalogi, których forma z upływem lat się zmieniała. Pierwsze inwentarze z lat 20. i 30. XIX w. to alfabetyczne spisy według nazwisk autorów.⁶² Kolejne rejestrowały zbiory specjalne, jak grafikę, czasopisma czy niekompletne dzieła tomowe.⁶³ Obok tych znajduje się jeszcze „Katalog najcenniejszych druków polskich w zbiorach Piotra Moszyńskiego”, być może sporządzony przez F. Wyszatyckiego⁶⁴, był wynikiem rejestrowania dzieł rzadkich i cennych pamiątek kultury narodowej.⁶⁵ Pełny inwentarz, na który składa się ponad 9 tys. pozycji, został sporządzony przez B. Jaworskiego, kiedy biblioteka była już własnością Jerzego Moszyńskiego.⁶⁶ Obecnie wraz z katalogiem działowym znajduje się on w Bibliotece KUL.⁶⁷

Według badań przeprowadzonych przez B. Kamińską, książki w zbiorach P. Moszyńskiego, który sam nie zajmował się ich opracowywaniem, były oprawiane w półskórek, półpłótno, w skórę, pergamin, w karton lub w płótno. Równocześnie stan ich zachowania, o czym informują zapiski na kartach katalogowych, np. „egzemplarz piękny”, „jeszcze dobry”, „nowy”, „bardzo zniszczony”, „jeszcze ujdzie” świadczą o tym, że ich właściciel przywiązywał wagę do treści książki, a nie jej wyglądu zewnętrznego i stąd zapewne nie uważał za celowe kontynuować jednolitej oprawy stosowanej przez Fryderyka Moszyńskiego. Do wyjątku należały piękne egzemplarze starych druków.⁶⁸

Selektywnie gromadzone przez P. Moszyńskiego dzieła, mające zaspokajać nie tylko jego własne rozległe potrzeby związane z różnokierunkową działalnością, były ułożone działami. Obok podziału na grupy językowe (tab. 1), gdzie na czoło wybijają się pozycje w języku polskim, dystansując dzieła w językach europejskich, jak angielski i włoski, wprowadzony został również podział rzecz-

⁶¹ Tamże, s. 166–167.

⁶² m.in., Katalogi biblioteki Moszyńskich w Dolsku, z lat 1834 i 1840. BN, mf 77693.

⁶³ *Varia...*, k.1–20.

⁶⁴ Katalog najcenniejszych... (przypuszczenie co do autorstwa wysuwa Z. Krajewska, *Katalog...*, s. 191.).

⁶⁵ B. Kamińska, dz. cyt., s. 167.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże; por. KIG. BKUL, rkps 211, Katalog rzeczowy biblioteki Jerzego Moszyńskiego, tamże, rkps 214.

⁶⁸ B. Kamińska, dz. cyt., s. 167–168.

wy (tab. 2), gdzie z kolei największą grupę stanowią książki z zakresu historii i jej nauk pomocniczych obok dzieł literackich.⁶⁹

Tabela 1. Podział językowy księgozbioru w bibliotece Piotra Moszyńskiego

Języki	Liczba egzemplarzy
Polski	5146
Francuski	1828
Łaciński	1114
Niemiecki	695
Rosyjski i inne języki słowiańskie	97
Angielski i włoski	67
Razem	8947

Źródło: B. Kamińska, dz. cyt., s. 168.

Tabela 2. Podział rzeczowy księgozbioru w bibliotece Piotra Moszyńskiego

Działy rzeczowe	Liczba egzemplarzy
Tłumaczenia klasyków łacińskich i greckich	107
Filozofia	123
Matematyka i dzieła przyrodnicze	207
Gospodarka – ogrodnictwo – leśnictwo, myślistwo – przemysł	98
Medycyna – weterynaria – farmacja	109
Wojskowość	298
Estetyka	29
Literatura	2278
Historia, numizmatyka – archeologia – heraldyka – genealogia	3014
Teologia	693
Prawo i ekonomia	272
Wychowanie – nauka początkowa – dzieła treści moralnej	105
Informatory – kalendarze	123
Dykcjonarze, słowniki, encyklopedie	193
Inkunabuły, stare druki, rękopisy	597
Razem	8246

Źródło: B. Kamińska, dz. cyt., s. 168.

⁶⁹ Dane liczbowe B. Kamińska oparła o wyliczenia z Kartkowego katalogu rzeczowego. Taż, dz. cyt., s. 168–169. Nie znając metody, jaką zastosowała autorka przy klasyfikacji egzemplarzy do poszczególnych działów rzeczowych, nie możemy określić przyczyny, która wpłynęła na różnicę liczbą wszystkich zsumowanych egzemplarzy w obu tabelach.

Dodatkowo dużym ułatwieniem w poruszaniu się po tej krakowskiej, domowej bibliotece było utworzenie poddziałów, do których dobierano druki, stosując kryterium przynależności do określonego gatunku piśmienniczego. W wyniku tego, np. w dziale literatury wyodrębniono dramat, poezję, powieści, do których zaliczano romanse, opisy podróży, a nawet przewodniki po miastach i muzeach, a w dziale historii – pamiętniki, życiorysy, kroniki, diariusze sejmowe.⁷⁰

W ten sposób uporządkowane zbiory Piotr Moszyński udostępniał społeczeństwu krakowskiemu, dbając zatem nie tylko o edukację własnych dzieci, ale i uczniów gimnazjów krakowskich – św. Anny i św. Jacka, którzy z tej „publicznej biblioteki” wypożyczali głównie lektury szkolne. Do grupy czytelników należała również kadra nauczycielska owych gimnazjów i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poza tym adwokaci, lekarze, artyści, księża, a nawet jedna zakonnica chętnie korzystali z zasobów biblioteki, głównie z działu literackiego. W „książce do zapisywania książek wypożyczanych” skrupulatni bibliotekarze odnotowywali również nazwiska przyjaciół i znajomych rodziny, a nawet służbę (np. ogrodnik Michalski). Także dzieci miały obowiązek zgłaszania o zabieranych książkach i były na równi choćby z redaktorami czasopism (np. Lucjanem Siemieńskim z „Czasu”) wpisywane pod odpowiednią datą i tytułem pożyczonej książki.⁷¹

Dla byłego Sybiraka i więźnia politycznego Piotra Moszyńskiego gromadzenie księgozbioru i udostępnianie go społeczeństwu żyjącemu w niewoli było jedną z legalnych form walki z zaborcą. Jego syn Jerzy i równocześnie spadkobierca powiększył zasób biblioteki do ponad 15 tys. egzemplarzy, uzupełniając ją nie tylko własną bogatą publicystyką, ale przede wszystkim dziełami o tematyce polityczno-społecznej i religijnej, zaznaczając „nowe elementy” pieczęcią „Biblioteka Jerzego Moszyńskiego.”⁷²



Ryc. 3. Pieczęć własnościowa Jerzego Moszyńskiego

⁷⁰ Tamże, s. 169.

⁷¹ W latach 1852–1884 zanotowano 1500 wypożyczeń. Również na podstawie badań B. Kamińskiej. Tamże, s. 169–170.

⁷² D. Dzierzkowska, *Moszyński...*, s. 609.

Sprowadzenie biblioteki krakowskiej do Lublina

Jak już wspomniałam, na kilka lat przed śmiercią Jerzy Moszyński nie ukrywał swoich planów dotyczących obdarowania swym bogatym księgozbiorem Uniwersytetu Lubelskiego.⁷³ Spróbujmy zatem zastanowić się, czym kierował się, podejmując taką decyzję krakowianin z urodzenia dodatkowo kształcący się na Uniwersytecie Jagiellońskim i tym samym siłą rzeczy związany z krakowskim środowiskiem intelektualnym.

Czy patronująca młodemu uniwersytetowi na kresach wschodnich dewiza – „Deo et Patriae” mogła mieć tutaj zasadnicze znaczenie i pozytywnie wpłynąć na działanie kontrowersyjnego, zdaniem wielu, hrabiego?

Otóż pokusiłam się o stwierdzenie, że połączenie tych kilku słów, odających w pełni całą istotę powstania katolickiego uniwersytetu było wystarczającym powodem, dla którego J. Moszyński darował rodzinną spuściznę biblioteczną uczelni w Lublinie.

Bóg bowiem i ojczyzna stanowiły dla niego dwie nierozdzielne i święte wartości, co odzwierciedlało się nie tylko w jego poglądach i poczynaniach, ale i w całej historii rodzinnej Moszyńskich, naznaczonej martyrologią narodową. Toteż dla tak gorliwego katolika, ubolewającego nad zepsuciem moralnym społeczeństwa polskiego nie mogła być obojętna idea uniwersytetu, który za jeden z głównych celów postawił sobie formowanie inteligencji katolickiej, ludzi, którzy łącząc naukę i wiarę, godząc rozwój intelektualny z życiem opartym na Ewangelii i stanowiący w odrodzonej ojczyźnie trzon aktywności społecznej i politycznej⁷⁴, w pełni zasługiwali na to, by obdarzyć ich nader cennym księgozbiorem, zawierającym wiele druków „pierwszorzędnej doniosłości.”⁷⁵ Poza tym darowanie biblioteki dawało hrabiemu możliwość pośredniego wpływu na katolickie odrodzenie ojczyzny.

Prawdopodobnie duży wpływ na pozyskanie tejże biblioteki miało także osobiste zaangażowanie ówczesnego rektora Uniwersytetu Lubelskiego – o. J. Woronieckiego, za które córka Moszyńskiego – Maria Moszyńska tak wyrażała wdzięczność: „[...] łaskawe i życzliwe poparcie i pomoc udzieloną [...] na wiosnę celem zlikwidowania biblioteki.”⁷⁶

⁷³ Przypomnijmy, że oficjalna nazwa uczelni do 2 II 1928 r. brzmiała Uniwersytet Lubelski. G. Karolewicz, KUL..., kol. 1170.

⁷⁴ Szeroko o genezie i zadaniach uniwersytetu pisze G. Karolewicz. *Taż*, *Geneza...*, s. 47–70.

⁷⁵ Wartość biblioteki hrabiego J. Moszyńskiego docenili już w 1923 r. członkowie Towarzystwa Uniwersytetu Lubelskiego, informując o cennym nabytku w wydawanej przez siebie kronice. *Kronika Towarzystwa-I lista członków*, „Wiadomości Towarzystwa Uniwersytetu Lubelskiego” 1 (1923), z. 2, s. 38.

⁷⁶ M. Moszyńska do o. J. Woronieckiego, Wola Filipowska, 3 II 1924 r. BKUL, rkps 2064, k. 8 (Za stwierdzeniem, że rektor UL na bieżąco interesował się sprawą przekazania biblioteki przez J. Moszyńskiego, świadczą zachowane listy hrabiego i jego córki, mające charakter odpowiedzi na wcześniejsze listy rektora, do których niestety nie dotarłam.)

Mianowicie w marcu 1923 r. J. Moszyński przystąpił do realizacji swego postanowienia i nie napotkał przy tym na żadne komplikacje, jak wynika z późniejszych listów jego córki.⁷⁷ Cała „akcja” przygotowania księgozbioru do rzeczywistego przekazania go uniwersytetowi trwała ponad dwa miesiące. Od końca marca⁷⁸ bowiem przy pomocy prof. Adama Strzeleckiego⁷⁹ i dwóch innych pomocników J. Moszyński zabrał się energicznie do pakowania książek w skrzynie, które wcześniej zostały zakupione w składzie tytoniu. Jego przewidywania zakładały, że czynność tą przy zachowaniu sprawnego tempa pracy i „za wolą Bożą” oraz po dostarczeniu brakujących pak mogliby zakończyć w tydzień po Świątach Wielkanocnych.⁸⁰ Niestety pakowanie przeciągnęło się do końca maja 1923 r., o czym świadczy telegram prof. A. Strzeleckiego z dnia 25 tegoż miesiąca, informujący o wysłaniu wszystkich pak z Krakowa do Lublina.⁸¹

Niemale znaczenie na wydłużenie się przebiegu pakowania miał skandaliczny, zdaniem profesora, stan tak dużej i wartościowej biblioteki. Położenie większości książek na półkach szaf bibliotecznych nie było adekwatne do opisu zastosowanego w książce inwentarzowej, który dokładnie określał szafę, półkę i numer pozycji, pod którą każdy egzemplarz powinien był się znajdować. Dlatego też dla większego porządku przy pakowaniu każda zapakowana skrzynia otrzymała numer arabski i rzymski, ale chcąc sporządzić dodatkowe spisy zawartości każdej z nich, należało wcześniej dokonać przynajmniej częściowego uporządkowania, „[...] ale mimo tego w pakach nie dało się niejednokrotnie utrzymać ciągłości numerów pakowanych książek.”⁸² Można zatem przypuszczać, że hrabia będąc bardzo szczęśliwym z powodu dokonania darowizny⁸³ nie brał pod uwagę żadnych opóźnień w jej wykonaniu. Niemniej jednak na bibliotekę wysłaną do Lublina osobnym wagonem składało się nie tylko 68 skrzyń z książkami, ale i 7 rozebranych i 4 nierozebrane szafy oraz 4 spody do tychże szaf i wyraźnie oznaczona dla rektora jedna paka z książkami.⁸⁴

Profesor A. Strzelecki, mając jednak na uwadze trudności, jakie mogły towarzyszyć rozpakowywaniu książek, zalecał, aby najpierw otworzyć pakę z numerem LXVIII, gdzie znajdowały się księgi inwentarzowe i dalej wypakowywać je zgodnie z dołączonymi prze niego spisami, zawierającymi numer i księgę inwentarza każdej książki. Równocześnie usprawiedliwiał się, że mało

⁷⁷ M. Moszyńska do o. J. Woronieckiego, Wola Filipowska 27 II 1924 r. Tamże, k. 11.

⁷⁸ Do 28 marca 1923 r. zapakowanych zostało 9 pak. J. Moszyński do o. J. Woronieckiego, Kraków 28 III 1923 r. AU KUL, sygn. Biblioteka Uniwersytecka KUL. Dary 1918–1929 [dalej Dary].

⁷⁹ Prof. A. Strzelecki – historyk, pracownik KUL w latach 1921–1923. G. Karolewicz, *Środowisko naukowe KUL w okresie międzywojennym*, [w:] *KUL...*, s. 123, 143.

⁸⁰ AU KUL, sygn. Dary.

⁸¹ Telegram prof. A. Strzeleckiego z dn. 25 V 1923 r., Tamże. (Profesor nadał telegram dokładnie o godz. 18.35).

⁸² A. Strzelecki do ks. A. Szymańskiego, Kraków 25 V 1923 r. (kopia) Tamże.

⁸³ J. Moszyński do o. J. Woronieckiego, Kraków, 28 III 1923 r. Tamże

⁸⁴ Tamże.

estetyczny wygląd tychże wykazów był wynikiem przechowywania ich przez J. Moszyńskiego, który pomiał je i pobrudził oraz przy numerach porządkowych porobił atramentem różne notatki, na co według profesora nie należało zwracać uwagi.⁸⁵ Dodatkowo hrabia, zapewne w dobrej wierze przewertował cały katalog, podkreślając ołówkiem każdy spakowany egzemplarz.⁸⁶ Zaznaczał również czerwoną kredką wszystkie wyłączenia książek i rękopisów, jakich w ciągu tego krótkiego czasu dokonał.⁸⁷ Jednakże tym samym przyczynił się do chaosu i niezgodności liczby dzieł skatalogowanych w inwentarzu ze stanem faktycznym w zapakowanych skrzyniach. W rezultacie wyłączenia te stanowiły trzy wielkie, kilkunastopółkowe szafy, obejmujące dodatkowo książki znajdujące się w strzępach w efekcie pogryzienia ich przez myszy. Egzemplarze te siłą rzeczy nie mogły zostać włączone do wysyłanej biblioteki.⁸⁸

Równocześnie biorąc pod uwagę to, o czym wspomniał prof. A. Strzelecki, że nie wszystkie książki miały swoje sygnatury, które należało nadać dopiero na podstawie inwentarza⁸⁹, trudno dziś jednoznacznie określić, jak duży ilościowo księgozbiór J. Moszyński uczynił przedmiotem swej darowizny. Możemy mieć pewność co do tego, że na przekazaną bibliotekę złożyły się inkunabuły, stare druki, wydawnictwa ciągłe i periodyczne, dające łącznie szacunkową liczbę kilkunastu tysięcy egzemplarzy.⁹⁰

Natomiast wartość jakościową tegoż cennego księgozbioru docenili już w czerwcu 1923 r. biskupi polscy zebrani na zjeździe w Częstochowie, podkreślając jednak przede wszystkim znaczenie moralne gestu hrabiego wobec uczelni katolickiej. Toteż prymas Edmund Dalbor, pisząc do darczyńcy, by wyrazić mu uznanie Episkopatu za tak „[...] hojną ofiarę, ufając i życząc, aby przykład Pana Hrabiego zachęcił innych do naśladowania”⁹¹, wystarczająco zapewne utwierdził

⁸⁵ Zachowane w takim stanie spisy znajdują się dziś w Księdze Inwentarzowej Głównej „A”. KIG. BKUL, rkps 211.

⁸⁶ J. Moszyński sam podkreślał swoją skrupulatność, pisząc: „[...] pan profesor Strzelecki pakuje wraz ze mną [...] moją bibliotekę, zapisując każdy numer i księgę inwentarza zapakowanych książek, co ja od razu zauważam przez podkreślenie w inwentarzu.” J. Moszyński do o. J. Woronieckiego, Kraków 28 III 1923 r. AU KUL, sygn. Dary. Prof. A. Strzelecki był zdania, że hrabia robił to jednak niedokładnie. A. Strzelecki do ks. A. Szymańskiego, Kraków 25 V 1923 r. (kopia) Tamże.

⁸⁷ W zachowanych 5 Księgach Inwentarzowych widoczne są zarówno podkreślenia ołówkowe, jak i „czerwone wyłączenia”. KIG. BKUL, rkps 211.

⁸⁸ A. Strzelecki do ks. A. Szymańskiego, Kraków 25 V 1923 r. (kopia) AU KUL, sygn. Dary.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Mimo że Księgi A, B, C, D, E Inwentarza Głównego wykazują 9788 pozycje, a Księga J zawiera ponad 1300 tomów pism periodycznych nie sposób podać dokładnej liczby przekazanej biblioteki, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności towarzyszące jej pakowaniu. Na fakt ten zwraca także uwagę D. Dzierzkowska, przyjmując, że liczba ta wahała się w granicach 12–16 tys. egzemplarzy. Taż, *Biblioteka...*, s. 221, przyp. 85.

⁹¹ Prymas E. Dalbor do J. Moszyńskiego, Poznań 26 VI 1923 r. Korespondencja J. Moszyńskiego z lat 1879–1923. BN, mf 77706, k. 1.

J. Moszyńskiego w słuszności i chrześcijańskim charakterze decyzji, jaką podjął niemal u schyłku życia.

Testament Jerzego Moszyńskiego

W literaturze pojawia się stwierdzenie, jakoby J. Moszyński uczynił zapis, na mocy którego jego biblioteka miała powiększyć zasoby Biblioteki Uniwersyteckiej.⁹² Postaramy się wyjaśnić tę małą nieścisłość.

Otóż przyjmując terminologię prawniczą obowiązującego w 1923 r. na terenie Małopolski kodeksu cywilnego austriackiego⁹³, testamentem nazywano ostatnie oświadczenie woli, czyli zarządzenie, którym spadkodawca wyznaczał dziedzica i przeznaczał swój majątek lub jego część na wypadek śmierci jednej lub więcej osobom.⁹⁴ Takie rozporządzenie ostatniej woli hrabia Moszyński pozostawił, a rozpoczyna się ono słowami: „W Imię Ojca, Syna, Ducha Świętego Boga w Trójcy Świętej Jedyne go sporządzam w Łoniowie w dniu 28 sierpnia 1923 r. mój testament [...] ogólnym moim spadkobiercą ustanawiam wnuka mojego Emanuela Moszyńskiego [...]”⁹⁵ Jemu również z błogosławieństwem zapisał krzyżyk przechodzący dziedzicznie w rodzinie Moszyńskich z ojca na syna.⁹⁶

Można powiedzieć, że testament ten jest świadectwem człowieka, który choć uczynił wartościowe zapisy w postaci domu czy kapitałów ziemskich, większą wagę przywiązywał do obdarowania swych dzieci, wnuków i synowej pamiątkami rodzinnymi.

Toteż swej ukochanej córce Marii zapisał dożywotnio mieszkanie w domu przy ul. Karmelickiej 29, kapitał w wysokości 75 tys. zł oraz przydzielił 10 kg miesięcznie masła wyrabianego w łoniowskiej fabryce serów. Z błogosławieństwem darował jej również relikwiarz św. męczennika Boboli, wynagradzając jej „chrześcijańskie szczęście”, jakie wniosła do rodziny.⁹⁷ Dla syna Jana – Moszyński przeznaczył jedynie krzyżyk rzymski z błogosławieństwem na godzinę

⁹² Np. D. Dzierzkowska, *Biblioteka...*, s. 221.

⁹³ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, wyd. 4, Warszawa 1997, s. 556.

⁹⁴ *Kodeks cywilny austriacki z roku 1811 obowiązujący w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim*, tł. S. Wróblewski wraz z ustawami uzupełniającymi opr. A. Radziszewski, Lwów 1938, s. 199–200, roz. IX, § 552–553.

⁹⁵ Protokół ogłoszenia testamentu J. Moszyńskiego w dniu 29 I 1924 r., w sądzie powiatowym cywilnym, oddział XVI w Krakowie. APwK, sygn. AP SPC Kr II 51 [dalej TJM]. Oryginał testamentu, po którym dziś zachowała się jedynie niebieska koperta z wyciśniętym w złotym laku herbem Moszyńskich, został złożony przez J. Moszyńskiego w kancelarii mecenasa Józefa Skapskiego w Krakowie, przy ul. św. Jana. Tamże.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, pkt. I, X.

śmierci i w ten właśnie sposób wynagradzał mu jego „szczerze, synowskie przywiązanie.”⁹⁸

Jednakże podmiotem szczególnej troski dziadka Moszyńskiego stało się dorastające pokolenie, a świadczą o tym uczynione dla nich legaty. Dlatego też swej małoletniej wnuczce Marysi ofiarował cały dom przy ul. Karmelickiej 29 oraz błogosławiąc jej na całe życie mały obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, który dla Jerzego był obroną przed zwątpieniem i rozpaczą w ciągu całego życia.⁹⁹ Druga wnuczka Helusia oprócz kapitału w ziemi otrzymała od dziadka obraz Matki Bożej, wiszący stale nad łóżkiem schorowanej matki J. Moszyńskiego, będąc dla niej pociechą w chwilach umysłowych nieszczęść. Zapisanie go wnuczce stanowiło wyraz troski starca o „utrzymanie w czystości do końca życia młodego, niewinnego serca dziecka.”¹⁰⁰ Z kolei wnukowi Piotrowi przypadła część majątku łoniowskiego oraz opatrzony serdecznym błogosławieństwem obraz męczennika Boboli, który miał mu wskazywać drogę prawdy podobnie jak przed laty czynił to najpierw Piotrowi, a potem Stefanowi Moszyńskiemu.¹⁰¹

Po sporządzeniu materialnego testamentu rozpisującego wszystkie legaty także dla synowej, której w dowód uznania jej czystej miłości małżeńskiej do syna Stefana i uczciwe wychowanie dzieci, przekazał portret Ojca Świętego – Leona XIII¹⁰², przystąpił następnie do pisania testamentu duchowego. Ostatniego rozporządzenia woli, które dla młodego pokolenia miało stanowić wskazówkę dalszego życia w duchu pokory i poświęcenia się, by dotrzymać czystości serca, wiary, sumienia i obyczajów.¹⁰³

Testament J. Moszyńskiego rozumiany zgodnie z ówczesną terminologią prawną, nie zawierał rozporządzenia dotyczącego biblioteki. Natomiast jest o niej mowa w akcie nadawczym fundacji z datą 23 października 1923 r., sporządzonym w formie kodycyłu, czyli zgodnie z tym samym kodeksem austriackim, ostatnim rozporządzeniu woli, które zawierało inne rozporządzenia dotyczące majątku, jednak bez wyznaczenia dziedzica testamentowego.¹⁰⁴ W dokumencie tym fundator w osobie Jerzego Moszyńskiego, przyznając prawo pierwokupu swego cennego zbioru graficznego Uniwersytetowi Lubelskiemu,

⁹⁸ Jan Moszyński dziedziczył w całości majątek po matce Stefani Cieleckiej, z którą jego ojciec był w separacji. Dla dobra syna rodzice ustalili takie rozwiązanie tym bardziej, że J. Moszyński zwrócił żonie posag wraz z wartościowymi przedmiotami, które wniosła do małżeństwa. Tamże, pkt. V i dopisek.

⁹⁹ Tamże, pkt. II, VIII.

¹⁰⁰ Tamże, pkt. IV, IX.

¹⁰¹ Tamże, pkt. III, VII.

¹⁰² Tamże, pkt. VI.

¹⁰³ Tamże, po pkt. X.

¹⁰⁴ Kodeks... (Według słownika wyrazów obcych kodycył to dodatek do testamentu, rozporządzenie dodatkowe do zasadniczej jego części. *Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001, s. 378).

stwierdza w pkt. 3, rozdziału IV tegoż aktu, że jego celem i życzeniem jest, by zbiór ten na nowo połączyć z darowaną przez niego biblioteką.¹⁰⁵ Wydaje się więc, że jest to powód do tego, by twierdzić, że Jerzy Moszyński w dodatku, tj. kodycyłu do właściwej części testamentu potwierdził jedynie fakt darowania przez siebie własnej biblioteki Uniwersytetowi Lubelskiemu, nie dokonując właściwego zapisu testamentowego. Z drugiej strony można przyjąć, że jest to jedyny zachowany akt prawny gwarantujący uniwersytetowi prawo do spuścizny bibliotecznej J. Moszyńskiego.¹⁰⁶

Księgozbiór Jerzego Moszyńskiego stanowił jeden z pierwszych i na pewno najcenniejszych darów, jakie biblioteka wówczas Uniwersytetu Lubelskiego otrzymała w okresie międzywojennym od osób prywatnych¹⁰⁷, który i dziś nie stracił niczego ze swej cennej wartości. Darowizna ta bowiem w istotny sposób wpłynęła nie tylko na ilościowy, ale i jakościowy zasób młodej przecież biblioteki, która w swym założeniu służyć miała jako warsztat pracy naukowej profesorów i studentów katolickiej uczelni, mając również na względzie potrzeby społeczeństwa lubelskiego.¹⁰⁸

W związku z tym już w 1925 r. Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej, wysyłając kwestionariusz dotyczący dziejów biblioteki, jej zawartości i systemu organizacyjnego do Wydziału Nauki MWRiOP, mogła poszczycić się nade wszystko cennym księgozbiorem, który zawierał „[...] wielką ilość książek z zakresu historii i literatury, rękopisy z XIV w., kroniki z XVI i XVII w., bogaty materiał do powstania z 1831 r., roczniki prasy polskiej z końca XVIII i początku XIX w.”¹⁰⁹

„Perły rękopiśmienne” z daru Jerzego Moszyńskiego

Niewątpliwie najcenniejszym spośród całej darowanej spuścizny hrabiego jest rękopis, tzw. *Kodeks Gracjana – Concordia Discordantium Canonum*, czyli pierwszy powszechnie przyjęty zbiór prawa kanonicznego.¹¹⁰ Autorem tego ogromnego, pergaminowego kodeksu o wymiarach 426×280 mm¹¹¹, był Gra-

¹⁰⁵ Odpis wierzytelny z dn. 19 VII 1924 r. aktu nadawczego fundacji ustanowionych przez J. Moszyńskiego, w Krakowie dn. 23 X 1923 r. APwK, sygn. AP SPC Kr II 51 [dalej ANF], s. 26, roz. IV, pkt. 3.

¹⁰⁶ Pisząc „jedyny zachowany”, mam na myśli wszystkie akty prawne, do których udało mi się dotrzeć.

¹⁰⁷ D. Dzierzkowska, *Biblioteka...*, s. 220–221; por. H. Mańkowska, *Sekcja rękopisów...*; M. Kunowska, *Sekcja starych druków...*, s. 147.

¹⁰⁸ D. Dzierzkowska, *Biblioteka...*, s. 212.

¹⁰⁹ Kwestionariusz do MWRiOP, Lublin 16 I 1925 r. AU KUL, sygn. Sprawozdania do MWRiOP 1925–1939.

¹¹⁰ W Księdze „A” Inwentarza Głównego został wpisany pod nr 152 i według tego zapisu w bibliotece Moszyńskich miał leżeć w szafie 0 na półce 3 jako 146 egzemplarz. KIG. BKUL, rkps 211.

¹¹¹ A. Vetulani, *Les manuscrits du Décret de Gratien et des oeuvres des Décretistes dans les*

tianus de Garratoribus – benedyktyn z klasztoru św. Feliksa w Bawarii. Według najnowszych badań dzieło to używane w średniowiecznej Europie jako podręcznik prawa kanonicznego, regulujący problemy istotne dla społeczności chrześcijańskiej powstało po Konkordacie Wormackim, ok. połowy XII w.¹¹² Doskonale dziś zachowany rękopis, oprawiony w cielęcą skórę z ornamentami linearnymi i roślinnymi, wyposażony w mosiężne okucia, jednak bez zamknięć na klamry,



Ryc. 4. Karta z Kodeksu Gracjana

Bibliothèques Nationales, [w:] *Studia Gratiana*, vol. I (odbitka), s. 255. Prof. A. Wojtkowski w Inwentarzu rękopisów Biblioteki KUL, Lublin 1949 podaje wymiary 470 × 282 mm. Tamże, s. 1.

¹¹² A. Adamczuk, *Miniatury części pierwszej dekretu Gracjana „Pars prima” – jako odzwierciedlenie zmian w obrazowaniu stosunków regnum – sacerdotium*, „ABiMK” (w druku), s.1–2, 5 (Korzystałam z egzemplarza autora). W literaturze przyjmowano do tej pory, że dzieło to powstało w II poł. XIII w. (A. Vetulani, dz. cyt.; H. Mañkowska, dz. cyt.) Z kolei w księdze inwentarzowej bibliotekarz zanotował pochodzenie rękopisu z XIV w. (KIG, BKUL, rkps 211) podobnie jak prof. A. Wojtkowski. (Tenże, dz. cyt., s. 1)

składa się z 308 jednostronnie zapisanych kart, zdobionych dodatkowo pięknymi 38 miniaturami o wysokiej wartości artystycznej.¹¹³

Niestety prawdopodobnie zagadką pozostanie, w jaki sposób Piotr Moszyński wszedł w posiadanie tak cennego rękopisu¹¹⁴ opatrzonego również na marginesach komentarzem prawniczym autorstwa Jana Teutonicusa ok. XIII w.¹¹⁵

Ten piękny zabytek rękopiśmienny budzi zainteresowanie historyków sztuki KUL przede wszystkim ze względu na swe miniatury, będące przedmiotem różnych analiz, choćby problemu wzajemnego stosunku władzy świeckiej (monarchy) i duchowej (papieża) w średniowieczu. Toteż Arkadiusz Adamczuk dopatruje się w miniaturze zdobiącej kartę pierwszej części Dekretu, zgodnego współdziałania obu władców stwierdzając, że „zwierzchnik świecki i duchowy ukazani zostali jako równorzędni władcy, każdy na swoim tronie w otoczeniu swoich dworów złożonych bądź z rycerstwa, bądź z kardynałów i biskupów. Król w otwartej koronie trzyma w ręku materialny miecz sprawiedliwości [...] papież – miecz duchowy [...] księgę.”¹¹⁶

Do dziś w bibliotekach i zbiorach prywatnych całego świata zachowało się ponad 600 rękopisów Kodeksu Gracjana. W Polsce przyjmowano, że jeszcze do wybuchu II wojny światowej przechowywano 12 egzemplarzy, z których 4 uległy zniszczeniu lub stały się przedmiotem rabunku¹¹⁷ i dlatego liczby te dodatkowo przemawiają za bezcennieścią daru J. Moszyńskiego.

Kolejnym niezwykle pięknym zabytkiem, budzącym podziw i zdziwienie precyzją wykonania¹¹⁸ jest *Pismo Święte Starego Testamentu*. Na jednej karcie pergaminowej o wymiarach 170×240 mm mnich niemiecki Aron Wolff w XVIII w. skopiował pismem miniaturowym, w języku niemieckim, łacińskim i hebrajskim, 5 ksiąg Starego Testamentu. Tytuły każdej z nich, tj. *Liber Esther, Ruth, Ecclesiastes, Canticus Canticorum i Threnorum*, wykonane złotymi literami są obok 5 miniatur, jedynym tekstem na barwnym tle, który daje się odczytać. Efektowne uzupełnienie rękopisu pochodzącego ze zbiorów Fryderyka Moszyńskiego, o czym świadczy zachowany monogram, stanowi nie tylko roślinna pleciona ornamentyka otaczająca tekst, ale i pluszowe okładki tego dzieła.¹¹⁹

¹¹³ Już B. Jaworski doceniał piękno miniatur, zapisując w Księdze Inwentarzowej, że „[...] winiety w tęczynie bardzo żywymi barwami odmalowane”. KIG. BKUL, rkps 211, nr 152; por. H. Mańkowska, dz. cyt.; A. Wojtkowski, dz. cyt., s.1–2.

¹¹⁴ B. Jaworski, podając wiadomość, że rękopis był wcześniej własnością biblioteki klasztornej na Łysej Górze, nie wyjaśnia, w jaki sposób właścicielem został P. Moszyński. KIG. BKUL, rkps 211. Nie udało się ustalić tego również prof. A. Wojtkowskiemu. Tenże, dz. cyt., s. 2.

¹¹⁵ A. Adamczuk, dz. cyt., s. 24; por. H. Mańkowska, dz. cyt.

¹¹⁶ A. Adamczuk, dz. cyt.

¹¹⁷ Powołujemy się tu na artykuł A. Adamczuka. Tenże, dz. cyt., s. 2.

¹¹⁸ Do wrażeń pani H. Mańkowskiej w pełni się przychylam. Taż, dz. cyt.

¹¹⁹ Tamże. B. Jaworski opisuje pod nr 320 stan zachowania *Starego Testamentu* jako „bardzo piękny”. Miał on stać według inwentarza w szafie 0 na 6 półce i 295 miejscu. KIG. BKUL, rkps 211.

Inny „rarytas” z biblioteki J. Moszyńskiego to XIX-wieczny *Koran*¹²⁰ pisany w języku arabskim¹²¹ na bardzo małych kartkach o wielkości zaledwie 80×130 mm. Także i ten rękopis w skórzanej, portfelowej oprawie ze złotymi tłoczeniami, charakteryzuje bardzo ozdobna oraz starannie wykonana bogata wschodnia ornamentyka roślinna i geometryczna. Dlatego nawet to, że część z 87 kart zachowała się do dziś w stanie mocno pogniecionym, nie wpływa negatywnie na wrażenia wizualne oglądającego.¹²²



Ryc. 5. Pismo Święte Starego Testamentu

¹²⁰ Wszystkie trzy cenne rękopisy, które tu opisałam, są najczęściej wymieniane jako najciekawsze i najcenniejsze w zbiorach BKUL. *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, opr. D. Kamolowa, Warszawa 1988, s. 161.

¹²¹ BKUL, rkps 425.

¹²² H. Mańkowska, dz. cyt. W Księdze Inwentarzowej rękopis zarejestrowany został pod nr 321, a w szafie biblioteki krakowskiej stał zaraz za rękopisem Arona i już wtedy miał zniszczone karty. KIG. BKUL, rkps 211.

Obok niego w zbiorach biblioteki KUL odnaleźć można jeszcze drugi, większy egzemplarz rękopisu arabskiego również zdobiony ornamentem roślinnym, ale oprawiony już współcześnie w cielęcą skórę.¹²³



Ryc. 6. Koran XIX-wieczny pisany w j. arabskim

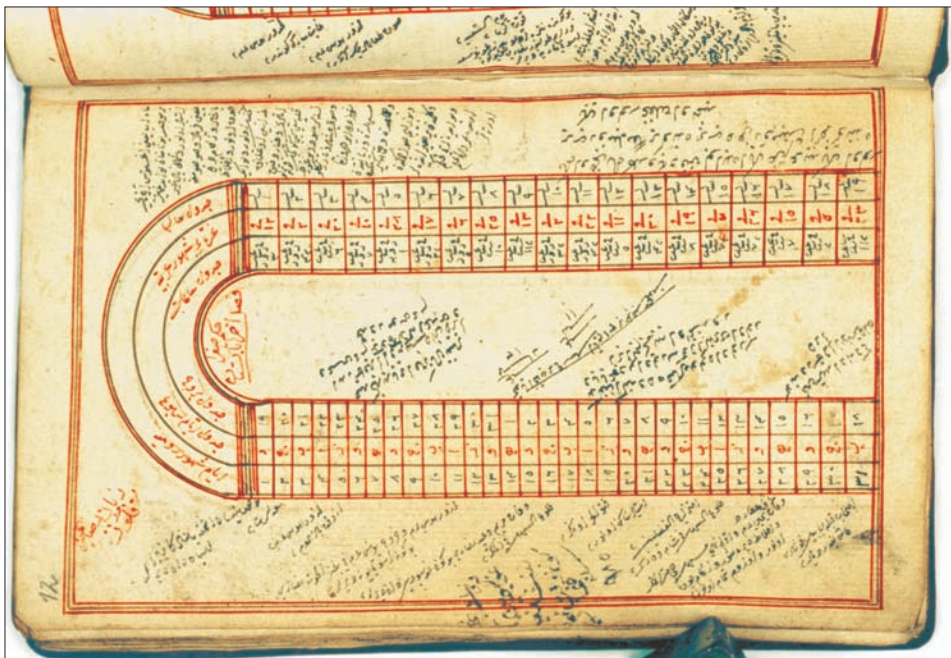
Niestety można jedynie żałować, że jeden z najpiękniejszych rękopisów stanowiących ozdobę całej krakowskiej biblioteki Moszyńskich, według opinii bibliotekarza – Bronisława Jaworskiego, został przez J. Moszyńskiego wyłączony prawdopodobnie w czasie porządkowania, które miało przygotować jego spuściznę do przesłania do Lublina.¹²⁴ Była to mianowicie oprawiona w szkarłatny aksamit dodatkowo ozdobiona rzeźbą Dzieciątka Jezus z jednej strony i wizerunkiem zakonnika z drugiej strony oraz z wyciśniętym herbem Nałęcz – książka do nabożeństwa, którą P. Moszyński nabył w Dolsku w 1842 r.¹²⁵ Pergaminowe karty zapisane w języku łacińskim ozdobione były nie tylko kalendarzem w postaci miniatur, przedstawiających obrazy alegoryczne do pojedynczych miesięcy, ale i wizerunkami świętych, aniołów oraz ornamentem

¹²³ BKUL, rkps 399.

¹²⁴ O wyłączeniu świadczy wyraźnie czerwone podkreślenie i zapis „wyłączony.” KIG. BKUL, rkps 211.

¹²⁵ Jest to jeden z nielicznych przypadków, kiedy określono, w jaki sposób rękopis znalazł się w bibliotece Moszyńskich i stąd wiadomo, że książka do nabożeństwa była wcześniej własnością zakonnika Gruszewskiego z Supraśla na Wołyniu, który z kolei otrzymał ją od króla St. Augusta. Tamże.

roślinnym i architektonicznym. Całość zaś zamknięto była w specjalnym futerale.¹²⁶



Ryc. 7. Karta z Koranu XIX-wiecznego oprawnego w cielęcą skórę

Stare druki i inkunabuły z biblioteki hrabiego Moszyńskiego

Dar konserwatysty krakowskiego przyczynił się również w istotny sposób do zapoczątkowania zasobów sekcji starych druków biblioteki KUL. Gromadzone głównie przez P. Moszyńskiego pod kątem patriotycznego wychowania młodzieży, dziś stanowią zbiór o wielkiej wartości naukowo-badawczej, jak podkreślają m.in. Maria Kunowska i Danuta Dzierzkowska, liczący ponad 3 tys.¹²⁷ woluminów, wśród których znajduje się duży procent przypadający na kroniki XVI i XVII-wieczne. Z tego bowiem okresu udało się Moszyńskim skompletować dzieła niemal wszystkich ważniejszych pisarzy polskich, które drukowane były nie tylko w krajowych, ale i zagranicznych oficynach wydawniczych, co nie wykluczało bynajmniej posiadania druków z oficyn nawet podrzędnych czy wędrownych drukarzy polskich, jak i druków obcych, po-

¹²⁶ Posłużyłam się tutaj opisem bibliotekarza B. Jaworskiego. Tamże.

¹²⁷ M. Kunowska podaje dokładną liczbę 3162 woluminów. Taż, *Sekcja...*, s. 147. Obecnie głównie polonica XVI i XVII-wieczne wykorzystywane są dla potrzeb prac doktorskich i habilitacyjnych.

chodzących z najstarszych i najszlachetniejszych wydawnictw europejskich (np. szwajcarskich czy niderlandzkich). Poza tym obok piśmiennictwa katolickiego na przekazany zbiór składają się też rzadkie druki z okresu reformacji (np. pisma Marcina Lutera) oraz nieliczne ocalałe wydawnictwa arikańskie.¹²⁸

Równocześnie najcenniejszą grupę starych druków, które J. Moszyński ofiarował Bibliotece Uniwersyteckiej, stanowią inkunabuły¹²⁹, w tym przede wszystkim *Explanatio in Psalterium* – Joannesa de Turrecrematy tłoczony ponad 500 lat temu, tj. ok. 1475 r. w drukarni krakowskiego typografa Kaspra Straubego. Egzemplarz ten, którego uzupełnienie stanowi XVI-wieczny rękopis zawierający tekst psalterza w języku łacińskim i niemieckim, został ozdobiony nie tylko na zewnątrz oryginalną oprawą – deską pokrytą brązową skórą, zaopatrzoną w klamry, ale i wewnątrz jego tekst poprzedza wstępny inicjał z barwną floraturą.¹³⁰

Dzieło to wraz z innym cennym inkunabułem – *Opuscula* św. Augustyna, tłoczonym w tej samej krakowskiej drukarni rok później, tj. w 1476 r., stało się własnością P. Moszyńskiego¹³¹ w momencie wystawienia obu na sprzedaż przez Towarzystwo Krakowskie Naukowe, które tym sposobem chciało zdobyć środki na wydawnictwo książek dla ludu. Tym samym ten krakowski społecznik nabył dzieła stanowiące nie lada gratkę dla bibliofilów ceniących pamiątki narodowe, do których oba druki niewątpliwie się zaliczały jako pomniki drukarstwa polskiego.¹³²

Niestety *Opuscula*, zarejestrowane przed II wojną do projektowanego centralnego katalogu inkunabułów w bibliotekach polskich, zaginęło w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach.¹³³ Jednak pozostałe kilkanaście inkunabułów, zachowane w różnym stanie (np. zniszczony *Compendium catholicae fidei* – Fantinusa Dandolo¹³⁴ z 1490 r.)¹³⁵ i oprawione najczęściej w oryginalne deski

¹²⁸ D. Dzierzkowska, *Biblioteka...*, s. 221–222; por. M. Kunowska, *Sekcja...*

¹²⁹ Pełny wykaz inkunabułów pochodzących m.in. ze zbiorów Moszyńskich prezentuje katalog sporządzony przez M. Kunowską. Taż, *Katalog inkunabułów Biblioteki KUL, „ABiMK”* 36 (1978), s. 105–142.

¹³⁰ M. Kunowska, *Sekeja...*, s. 154.

¹³¹ Informację tę podajemy za Z. Krajewską, *Katalog...*, s. 192.

¹³² To zawiadomienie Józefa Kremera z 1849 r. o możliwości nabycia cennych inkunabułów podawało jednak błędną datę ich tłoczenia (1465 r.), podobnie jak i niewłaściwą osobę drukarza (Güntera Zejnera). *Varia...*, k. 63–64. Niemniej, jak zaznacza M. Kunowska, osoba pierwszego krakowskiego typografa nie została definitywnie ustalona przez badaczy dziejów książki w Polsce, którzy sprawę tę nadal uważają za otwartą, nie przyjmując za pewne, że nazwisko K. Straubego należałoby łączyć z osobą typografa publikującego w latach 70. XV w. w oficynie krakowskiej 4 znane druki w tym 2, które posiadał P. Moszyński. *Biblioteka...*

¹³³ M. Kunowska, *Katalog...*, s. 105, 109.

¹³⁴ Są to dwa inkunabuły pochodzenia weneckiego zszyte w jeden blok. Do grzbietu przyklejono brązowy papier (pakowy), przycięty równo z blokiem karty. J. Wasilewska, *Oprawy inkunabułów wydrukowanych w Wenecji znajdujące się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, „ABiMK”* 72 (1999), s. 313.

¹³⁵ M. Kunowska, *Katalog...*, s. 116, nr 42.

obite skórą różnego koloru (np. *De consolatione philosophiae* – Boethiusa z 1476 r., które P. Moszyński otrzymał od Erazma Niedzielskiego ze Śledziejowic w XIX w.)¹³⁶, stanowią dziś przedmiot badań głównie historyków sztuki KUL.¹³⁷

Równocześnie o wartości księgozbioru ofiarowanego przez publicystę krakowskiego, mimo że nie należą już do grupy starych druków, decydują także równie rzadkie, co i cenne wydawnictwa periodyczne ukazujące się w Polsce w końcu XVIII w. i początku XIX w. (np. „Kurier Polski”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”). Poza tym D. Dzierzkowska podkreśla dużą wartość pism i książek wydawanych przez polską emigrację (np. „Pielgrzym Polski”, „Pamiętnik Emigracyjny”), druków ulotnych z lat 1831–1848 czy bogatych źródeł do historii Francji zwłaszcza do czasów I cesarstwa).¹³⁸

Zbiory archiwalne o znaczeniu historycznym

Możliwość prowadzenia bezstronnych badań nad dziejami narodu polskiego stwarzają dwie spuścizny o znaczeniu historycznym z biblioteki Moszyńskich.

Pierwsza z nich – archiwum marszałka wielkiego koronnego Fryderyka Moszyńskiego ma znaczenie przede wszystkim dla historyków szukających źródeł obrazujących epokę Stanisława Augusta, zwłaszcza zaś chcących śledzić przebieg Sejmu Czteroletniego i ostatniego sejmku grodzieńskiego. Papiery te, obejmujące łącznie 10 rękopisów, zawierają głównie druki, ulotki, tabele będące zarówno efektem prac marszałka na Sejmie Wielkim, jak i związane z nim materiały dotyczące spraw skarbowych (podatków, utrzymania wojska). Obok nich w zbiorze F. Moszyńskiego znalazły się także jego listy więzienne i szpitalne oraz rękopisy dotyczące konfederacji targowickiej.¹³⁹

W 1955 r. materiały te stały się przedmiotem zainteresowania komitetu redakcyjnego, który z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego przeszukiwał wszystkie archiwa i biblioteki z zamiarem zgromadzenia i wydania źródeł do dziejów Sejmu Czteroletniego.¹⁴⁰ Nadal wykorzystywane są także materiały rękopiśmienne¹⁴¹ gdyż – jak twierdzi Łukasz Kądziela

¹³⁶ Tamże, s. 112, nr 24.

¹³⁷ J. Wasilewska, dz. cyt., s. 279–315.

¹³⁸ D. Dzierzkowska, *Biblioteka...*, s. 122.

¹³⁹ BKUL, rkps 70, 71/ 1–2, 72/ 1–2, 73/ 1–2, 74, 75, 76, 77 (Na podstawie A. Wojtkowski, *Katalog...*, s. 15–17); por. *Biblioteka...*, s. 143.

¹⁴⁰ *Materiały źródłowe do Dziejów Sejmu Czteroletniego*, opr. J. Woliński, J. Michalski, E. Rostworowski, Wrocław 1955, t. 1, s. III–V.

¹⁴¹ W roku 1961 z archiwum tego (głównie przemówień F. Moszyńskiego i materiałów dotyczących spraw skarbowo-podatkowych) korzystał Stanisław Konferowicz, pisząc rozprawę habilitacyjną (Tenże, *Fryderyk Józef Moszyński, statystyk doby Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1961) oraz autorzy biogramu marszałka, zamieszczonego w PSB (A. Zahorski, M. Złomska, *Moszyński Fryderyk...*, s. 117).

– „są to rozproszone projekty, listy, obliczenia i druki zawierające materiały nieraz bardzo cenne, lecz trudne do pełnego wykorzystania z uwagi na brak jednoznacznych atrybucji i datowań.”¹⁴²

Druga zdecydowanie obszerniejsza – to spuścizna gen. Ignacego Prądzyńskiego, która wśród źródeł rękopiśmiennych stanowiących podstawę rozważań o powstaniu listopadowym i wojnie z 1831 r. wysuwa się na pierwsze miejsce, według Czesława Blocha, historyka bodaj najgłębiej i najbardziej bezstronnie i krytycznie wykorzystującego materiały zgromadzone w Bibliotece KUL.¹⁴³

Na archiwum generała¹⁴⁴ składają się zbiory dokumentacji wojskowej, głównie akta sztabu głównego zawierające m.in. korespondencję wychodzącą, pisaną często ręką I. Prądzyńskiego, jak meldunki wywiadowcze, tajne instrukcje, wykazy dyslokacji wojska, poległych i rannych w szpitalach warszawskich, raporty o stanie liczebnym armii polskiej, stanie magazynów z żywnością i amunicją oraz dyspozycje do poszczególnych bitew i ich plany.¹⁴⁵ Poza tym zachowały się materiały osobiste generała związane z jego służbą wojskową – pamiętniki w kilku odpisach, listy, zestawienia liczbowe, kopie jego raportów dotyczących, m.in. projektów umocnień twierdz, nowych granic, projekty fortyfikacyjne, prace poświęcone zagadnieniom taktyki, organizacji i szkolenia wojska. Dalej wymienić należy historyczne prace generała (np. dotyczące przyczyn upadku Polski), pisma publicystyczne i polemiczne oraz relacje innych uczestników powstania, wyciągi z gazet polskich i obcych, materiały kartograficzne, a także memoriały pisane po upadku zrywu niepodległościowego w 1830 r. W końcu zachowały się również wspomnienia stratega pisane na rozkaz cara Mikołaja I oraz dziennik relacjonujący podróż małżeństwa Prądzyńskich do Rosji.¹⁴⁶

Po raz pierwszy materiały te opublikowane zostały przez Bronisława Gembarzewskiego w 1909 r. Obok pamiętników, które uznał za cenne głównie z tego względu, że pisane były w domu, bez pośpiechu, na podstawie bogatej korespondencji urzędowej¹⁴⁷, wydawca wykorzystał znajdujący się także

¹⁴² Ł. Kądziela, Wstęp, [w:] Tenże, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej (Fryderyk Moszyński, w latach 1792–1793)*, Warszawa 1993, s. 8.

¹⁴³ Cz. Bloch, *General Ignacy Prądzyński 1792–1850*, Warszawa 1974, s. 9.

¹⁴⁴ BKUL, rkps 2–67, 69, 132, 165, 301, 405. (Na podstawie A. Wojtkowski, *Katalog...*, s. 2–15, 30, 36, 66, 91.)

¹⁴⁵ Szczegółowy opis źródeł w archiwum gen. I. Prądzyńskiego zgromadzonych w Bibliotece KUL przedstawił Cz. Bloch i dlatego też na nim w dużej mierze się oparłam. Tenże, Wstęp, [w:] *Generał...*, s. 9.

¹⁴⁶ Tamże, s. 9–10.

¹⁴⁷ Gen. Prądzyński był również autorem „Pamiętnika historyczno-wojskowego o wojnie 1831 r.” pisanego w niewoli z rozkazu cara Mikołaja I, który mimo to zyskał opinię pierwszego źródła do dziejów tejże wojny nawet wśród oficerów armii zaborczych, m.in. opublikował go w swej monografii dotyczącej tej samej wojny gen. A. Puzyrewski. Tenże, *Wojna polsko-rosyjska 1831*, wyd. 2, Petersburg 1890 (cyt.

w papierach J. Moszyńskiego zbiór dokumentów wojskowych z lat 1830/31, umieszczając je w tomie IV jako komentarz do wydarzeń, dołączając również opinie cudzoziemców o autorze *Pamiętników*.¹⁴⁸

Niemniej jednak do publikacji tej bardzo krytycznie odniósł się Cz. Bloch, postulując nawet konieczność nowego, krytycznego opracowania, opartego na rzetelnej analizie materiałów znajdujących się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL.¹⁴⁹ Główny zarzut kierowany pod adresem B. Gembarzewskiego związany był z niedokładnością, by nie powiedzieć niedbalstwem wydawcy, który nie zwrócił uwagi czytelnika, mimo że wplótł je w tekst *Pamiętników*, na liczne czerwone dopiski dokonane inną ręką już po śmierci I. Prądzyńskiego, o czym dobitnie, zdaniem Cz. Blocha, świadczy inny charakter pisma i świeżość atramentu.¹⁵⁰ Historyk ten na podstawie własnych badań sugeruje, iż autorem tychże poprawek mógł być J. Moszyński, na którym spoczywał przecież moralny obowiązek wydania dzieła gen. Prądzyńskiego i dlatego miał możliwość dokonania zmian, sądząc, że dobrze spełnia wolę stratega wojskowego. Poza tym nawet jeśli nie on sam ich dokonał, mimo że w dużej mierze dopiski są zgodne z jego poglądami i przekonaniem, to na pewno uczyniono to za jego aprobatą.¹⁵¹ Równocześnie Cz. Bloch „dopatrzył się”, że wstęp do *Pamiętników* wydanych przez B. Gembarzewskiego jest identyczny ze wstępem do pamiętnika Franciszka Wężyka, który rękopis swój darował na pamiątkę wieloletniej przyjaźni Piotrowi Moszyńskiemu, co w konsekwencji, biorąc pod uwagę inne niedopatrzania, nie wpłynęło pozytywnie na ocenę wydawnictwa.¹⁵²

Równocześnie w setną rocznicę powstania listopadowego ukazała się monografia wybitnego historyka wojskowości – Wacława Tokarza¹⁵³, który uznając *Pamiętniki* Prądzyńskiego za najwybitniejszą pracę o powstaniu nace-

za Cz. Bloch, *Ignacy Prądzyński jako historyk powstania listopadowego*, „Studia i materiały do historii wojskowości” 15 (1968), cz. 2, s. 193). Tym samym Gembarzewski podkreślał wartość Pamiętnika pisanego „na spokojnie.” *Pamiętniki...*, s. XL. Z kolei Cz. Bloch, wykorzystując źródła przedstawił dokładnie genezę powstania tegoż Pamiętnika pisanego w niewoli i starania o jego wydanie. Tenże, *Ignacy Prądzyński jako historyk...*, s. 146–196.

¹⁴⁸ *Pamiętniki...*, s. XXXVI–XLIV.

¹⁴⁹ Cz. Bloch nie ograniczył się tylko do postulatu, dając przyszłemu wydawcy wskazówki, czego unikać przy nowym wydawnictwie i jakimi zasadami się kierować, by spełnić wymagania publikacji źródeł historycznych. Tenże, *Przyczynek do metody wydawania pamiętników na przykładzie Pamiętników Prądzyńskiego w wydaniu Bronisława Gembarzewskiego*, „Studia Źródłoznawcze” 9 (1964), s. 120–125.

¹⁵⁰ Cz. Bloch przy pomocy współpracowników podjął się sprawdzenia i porównania pamiętnika wydanego w drugiej edycji w 1909 r. z odpisami z BKUL, co dało mu powód do stawianych zarzutów. Tamże, s. 119, 127.

¹⁵¹ Tamże, s. 135.

¹⁵² Chodzi o „Powstanie Królestwa Polskiego w r. 1830 i 1831 – Pamiętnik spisany w r. 1836 przez Franciszka Wężyka”. Autor darował rękopis hrabiemu Moszyńskiemu w 1860 r. Tamże, s. 125; BKUL, rkps 2.(Na podstawie A. Wojtkowski, *Katalog...*, dz. cyt., s. 2.)

¹⁵³ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1994.

chowaną dużym talentem, rozpoczął ich krytyczne wykorzystanie, podkreślając, że „mimo tak licznych braków nieuniknionych z racji roli Prądzyńskiego w wypadkach jego prace były i będą zawsze podstawowym źródłem do dziejów tej wojny”¹⁵⁴, tj. z roku 1830–1831. Poza tym, mimo że autor korzystał przede wszystkim ze źródeł drukowanych, interesował się także rękopisami przekazanymi Bibliotece Uniwersyteckiej przez J. Moszyńskiego. Świadczy o tym list E. Moszyńskiego do o. J. Woronieckiego, w którym zapytuje o miejsce przechowywania tychże rękopisów, chcąc udzielić odpowiedzi współpracownikowi płk Tokarza, mającego zamiar wydać pracę o Prądzyńskim.¹⁵⁵

W tym samym niemal czasie (1931 r.) część materiałów po generale pochodzących ze zbiorów Biblioteki KUL zostało opublikowane przez Bronisława Pawłowskiego w czterotomowym wydawnictwie źródeł do dziejów wojny polsko-rosyjskiej, uzupełniając w istotny sposób lukę „[...] w zespole akt naczelnych władz wojskowych Sztabu Głównego i komisji rządowej wojny oraz cywilnych władz centralnych [zgrupowanych] w warszawskim Archiwum Akt Dawnych.”¹⁵⁶

Także Jan Robert Nowak, który prezentując w 1985 r. niewielki wybór tekstów I. Prądzyńskiego¹⁵⁷, wykorzystał w tym celu również źródła rękopiśmienne biblioteki KUL (rkps 28 – *Przyszłość Polski* i rkps 65 – m.in. rozprawy dotyczące komunikacji drogowej i rzecznej Królestwa Polskiego), postulował wznowienie pełnego tekstu *Pamiętników* zasłużonego dla kraju stratega i myśliciela politycznego.¹⁵⁸

Najpełniej wykorzystał archiwum gen. Prądzyńskiego historyk naukowo związany z uniwersytetem obdarowanym przez J. Moszyńskiego, który notabene jako jeden z pierwszych cytował w swej pracy listy i wspomnienia generała¹⁵⁹ – mianowicie wspomniany wyżej Czesław Bloch. W przeciągu kilkudziesięciu lat pracy naukowej, odpowiadając na ubogą, jego zdaniem, literaturę, stawiał pytania bezpośrednio wiążące się z osobą I. Prądzyńskiego. Wertując źródła pragnął wyjaśnić genezę poglądów historyczno-politycznych i wojskowych stratega powstania listopadowego¹⁶⁰, określić jego wkład w budowę Kanału Augustowskiego¹⁶¹ lub ukazać działalność konspiracyjną i jej następstwa dla genial-

¹⁵⁴ Tamże, s. 26.

¹⁵⁵ E. Moszyński do o. J. Woronieckiego, Kraków, 4 X 1924 r. AU KUL, sygn. Zbiory specjalne 1923–1938.

¹⁵⁶ *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, wyd. B. Pawłowski, Warszawa 1931, t. I, s. VII.

¹⁵⁷ Ignacy Prądzyński, *Zaprzepaszczone szanse. Wybór myśli politycznych i społecznych*, wybrał i wstępem opatrzył J. R. Nowak, Kraków–Wrocław 1985.

¹⁵⁸ Tamże, s. 27, 158.

¹⁵⁹ J. Moszyński, *Geneza...*

¹⁶⁰ Cz. Bloch, *General...*

¹⁶¹ Tenże, *Ignacy Prądzyński i jego wkład w budowę Kanału Augustowskiego*, „Studia i materiały z dziejów Pojezierza Augustowskiego” 1967, s. 357–399 (nadbitka).

nego pisarza wojskowego jeszcze przed wybuchem powstania w 1830 r.¹⁶² W rezultacie te kilkanaście lat studiów nad pierwszoplanową postacią wydarzeń z przełomu 1830 i 1831 r. zakończyły się potężną monografią¹⁶³, dającą wnikliwe studium działalności Prądzyńskiego, przedstawiającą również wszystkie aspekty jego życia prywatnego, tym samym stając się jednym z doskonalszych opracowań na temat historii wojny z 1831 r.¹⁶⁴

Według H. Mańkowskiej, do roku 1971 archiwum gen. Prądzyńskiego było drugim w kolejności wykorzystywanym przez pracowników naukowych i studentów.¹⁶⁵ Obecnie zarówno materiały generała powstania listopadowego, jak i marszałka wielkiego koronnego budzą mniejsze zainteresowanie badaczy dziejów narodowych ze względu na to, że większość z nich została opublikowana. Nadal jednak na bieżąco korzystają z nich przede wszystkim studenci historii KUL, dla których stanowią one podstawę źródłową prac magisterskich.¹⁶⁶

JERZY MOSZYŃSKI'S DONATION FOR THE LIBRARY OF THE CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN

Summary. In 1923, a controversial Cracovian writer Jerzy Moszyński donated for the library of the University of Lublin a valuable, private collection of books that had been collected by many generations of the Moszyński family. The act of donation is the subject of the article, which consists of three parts to show the main aims. The paper discusses the fate of the library and its influence on creating the opinion of the Cracovian community at the turn of 19th and 20th centuries. Next, there is a short analysis of the proper text of the testament of the last collector from the Moszyński line which explains a slight inaccuracy that appeared in literature in connection with the donated collection of books. The process of handing the unique collection over from Cracov to Lublin was reconstructed. The last part focuses on the relics of manuscripts, incunabula, old prints as well as the role of two historical archives in the work of the 19th century researchers (Fryderyk Moszyński, General Ignacy Prądzyński).

Key words: Jerzy Moszyński, Fryderyk Moszyński, Ignacy Prądzyński, Adam Strzelecki, a library, a collection of books, manuscript relics, old prints, incunabula

¹⁶² Tenże, *Konspiracyjna działalność Ignacego Prądzyńskiego przed powstaniem listopadowym i jej następstwa*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 22 (1975), z. 4, s. 65–78.

¹⁶³ Tenże, *General...*

¹⁶⁴ J. Łojek, *Chopin strategii*, [w:] Tenże, *Wokół sporów i polemik*, Lublin 1991, s. 315, 320.

¹⁶⁵ H. Mańkowska, dz. cyt., s. 146.

¹⁶⁶ Informację tę podaję na podstawie rozmowy z kierownikiem Działu Rękopisów BKUL – panią Zofią Goleman.